

# Na oścież

*Miesięcznik Parafii Matki Bożej Królowej Męczenników*

*Nr 11 (121)*

*Bydgoszcz-Fordon, listopad 2004*

*Rok XII*





Wydanie listopadowe to zaduma i refleksja nad mijającym czasem. Temat wiodący naznaczony jest tekstami wokół słów „śmierć, zmartwychwstanie, życie wieczne”. Nawiązuje do tego treść rozmowy miesiąca i kilka innych tekstów.

W „rozmowie znajdziemy m.in. odpowiedź na pytanie, czy „piekło będzie puste?”. Warto poświęcić trochę czasu na lekturę tego tekstu.

W wymiarze parafialnym mieliśmy wiele okazji do zadumy. Pierwszą z nich były nasze odwiedziny cmentarzy, a później w Uroczystości Wszystkich Świętych - wieczorna modlitwa w Dolinie Śmierci. Następnymi były: Zadzuszki artystyczne, XXII Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci i Dzień Niepodległości.

Z okazji 11 listopada - liturgicznego wspomnienia św. Marcina biskupa i dobroczyńcy - patrona Bydgoszczy mieliśmy okazję wysłuchać refleksji dr Janusza Kutty - dyrektora Archiwum Państwowego w Bydgoszczy na temat „Bydgoskiej krwawej niedzieli” („Bromberger Blutsonntag”) w Bydgoszczy w 1939 roku. Była też okazja spróbowania rogalików świętomarcińskich, które otrzymały dzieci po Mszy św. o 11.30.

Chwałę ks. Proboszcza za ten pomysł i myślę, że stanie się ten zwyczaj obdarowywania rogalami - nie tylko maluchów - tradycją parafialną.

Rozpoczyna się Adwent - czas oczekiwania na przyjście Pana. Życzę wszystkim aby owocnie wykorzystali ten dar łaski.

Wraz z Adwentem zaczyna się nowy rok kościelny. Rok ten został ogłoszony rokiem „Eucharystii” - czasem szczególnego namysłu nad tą największą ze wszystkich celebracji. Mamy tekst na ten temat.

Rzeczono się nasi PT Czytelnicy. Warto dobrze przeczytać cytowane listy i po swojemu pomyśleć na temat opisywanych spraw. A może warto jeszcze o czymś innym napisać?

W następnym świątecznym wydaniu „Na oścież” będą nowe teksty, nowe myśli. A więc do zobaczenia.

FRED

## Przewodnik

W niedzielę 5 grudnia 2005 r. ukaże się „Kalendarz parafialny 2005”, zawierający program duszpasterski na zbliżający się rok oraz wiele innych cennych informacji.

### W NUMERZE M.IN.:

XXIII Tydzień Kultury Chrześcijańskiej „O bydgoskiej <Krwawej Niedzieli>” mówił Janusz Kutta (str. 6)

Wystawa i konkurs „Stare i nowa” (str. 7)

Ogólnopolskie Forum Akademickie w Gozdawie „Odłona wolności” (str. 9)

„Normalne” obrazy, (str. 15)

Tato powiedział „Życiowa konieczność” (str. 14)

Święta Matki Bożej NMP z Lourdes” (str. 19)

### W NASTĘPNYCH NUMERACH:

Plan kołеды parafialnej

Na str. 1 - Uczestnicy tradycyjnej - XXII Drogi Krzyżowej w Dolinie Śmierci, fot. Mietek

### NIE JEST TOWAREM ...

Wszystkich Świętych, Dzień Zaduszny, odwiedzamy cmentarze, pochylamy się nad grobami naszych bliskich. Listopad jest w naszej religijnej tradycji miesiącem modlitw za zmarłych.

Jest także czasem religijnej refleksji. Czy na grobie wszystko się kończy? Nie. *Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie* - przypomina Chrystus.

Może i ty stojąc nad grobem kogoś bliskiego masz to samo pytanie: skoro Chrystus zmartwychwstał, dlaczego wszystko jest takie samo, jak było? Ci sami ludzie, te same problemy i grzechy ciągle te same. Gdybyż tylko widać było wyraźną zmianę, nawet powolną, a tu jak na złość świat nie chce być lepszy, a i my sami nie zawsze możemy o sobie powiedzieć „Jest lepiej niż rok temu”. Stojąc nad grobem człowiek uświadamia sobie, jak bardzo marzy o spokoju, o tym żeby raz na zawsze było wszystko wiadomo: że Chrystus na pewno zmartwychwstał, że jutro nic denerwującego się nie wydarzy, że sami nigdy nie upadniemy.

Tymczasem świat jest taki jaki jest i nie bardzo poddaje się naszym wzniosłym pragnieniom. Nasz Bóg pozostaje niewidzialny. Wiara w Niego nie tylko nie ułatwia nam życia ale wprost przeciwnie - usuwa z niego wszyst-

kie fałszywe podpórki i gwarancje, o które człowiek wytrwale zabiega.

Dopiero u kresu życia okazuje się, że ważne jest tylko jedno: więz z Chrystusem. Nie nasze wielkie osiągnięcia i zabezpieczenia, bo zbawienie nie jest towarem, który można nabyć, ale łączność z Chrystusem.

Dwa tysiące lat temu uczyniono wszystko by przeszkodzić niewinnemu człowiekowi - Chrystusowi, w całkowitym oddaniu się Ojcu. Na szczęście dla ludzkiej rodziny, nawet w najstraszniejszych godzinach swojej męki Chrystus pozostał człowiekiem nieskazitelnie sprawiedliwym i oddanym Ojcu, choć zrobiłoby wszystko, by tak się nie stało. Na tym właśnie polega nasze zbawienie: Jezus przeszedł drogę do Ojca przed nami i za nas, i tylko przez więz z Nim możemy podążać ku Bogu.

Im bliżej Pana Jezusa człowiek żyje, tym bardziej uświadamia sobie, że tylko to się liczy: miłość do Boga. I chociaż być może niewiele się zmienia wokół, to przecież zmienia się wszystko. Podobnie jak w życiu: zakochany człowiek żyje na pozór tym samym codziennym życiem a przecież patrzy na świat zupełnie inaczej i żyje inaczej - piękniej.

KS. PROBOSZCZ JAN

Ołówek w rękę Boga (10)

## NIECODZIENNA DZIAŁALNOŚĆ

Podobne myślenie łączyło nie tylko Matkę Teresę i brata Andrzeja. W roku 1954 z Matką Teresą skontaktowała się Ann Blaikie, żona pracująca w Indiach brytyjskiego biznesmena. Zaproponowała, że przygotowuje zabawki dla dzieci na święta Bożego Narodzenia. Propozycja została przyjęta, ale zamiast zabawek Matka Teresa poprosiła o dresy, koszule i spodnie. Uszycie odzieży wymagało czasu, z tego też powodu dzieci dostały prezenty na mużulmańskie i hinduskie święta. To, co wyglądało na jednorazową ofertę, przerodziło się pod wpływem Matki Teresy w poważną współpracę.

Zakres pomocy wzrastał. Wolontariusze, obok pracy z dziećmi, chorymi na trąd i umierającymi, poświęcali swój czas młodym siostrą, ucząc je angielskiego, który był językiem zgromadzenia. Wymagania stawiane przez Matkę Teresę były, jak zawsze, bardzo wysokie. Pewnego dnia, gdy Ann Blaikie przekazała wiadomość, że nie będzie mogła towarzyszyć Matce Teresie z powodu gorączki, jej gorentarz był następujący: "Mnie też spala gorączka, ale lepiej smażyć się na tym świecie niż na tamym".

Zainteresowanie pracą Matki Teresy i Zgromadzenia Misjonek Miłości rosło na całym świecie. Ale sama Matka Teresa podkreślała, że potrzebuje czegoś więcej niż tylko

wsparcia finansowego. Zależało jej na stworzeniu wspólnoty duchowej, której członkowie mieliby takie same zapatrywania na to, czym się zajmowała. Byłoby to coś w rodzaju Trzeciego Zakonu Świętego Franciszka, który zezwalał ludziom świeckim podążać duchową drogą tego świętego bez wiążących na całe życie ślubów zakonnych.

W 1969 roku Matka Teresa, wspomagana przez inne osoby, ułożyła statut Międzynarodowego Stowarzyszenia Współpracujących z Matką Teresą i 26 marca, jako głowa tej wspólnoty, wręczyła statut papieżowi Pawłowi VI. Współpracujących z Matką Teresą miała wyróżniać jedna niezwykła cecha. Pierwszy ustęp statutu brzmi: "Międzynarodowe Stowarzyszenie Współpracujących z Matką Teresą składa się z mężczyzn, kobiet, młodzieży i dzieci wszystkich przekonań religijnych z całego świata, którzy pragną miłować Boga w swych bliźnich przez oddaną służbę najbiedniejszym z biednych ze wszystkich warstw społecznych i wszystkich wyznań oraz którzy chcą złączyć się w duchu modlitwy i ofiary z pracą Matki Teresy i Zgromadzenia Misjonek Miłości".

Do stowarzyszenia mogli należeć nie tylko pełnosprawni. Belgijka Jacqueline de Decker pracowała w czasie drugiej wojny światowej jako pielęgniarka w Antwerpii. 31 grudnia 1946 roku zrealizowała swe pragnienie i wyjechała do pracy w Indiach. Podczas wizyty w Patna spotkała Matkę Teresę, która szukała chętnych do współpracy. (cdn)

KS. DARIUSZ WESOŁEK

# GENERALIZACJE MAĆĄ PRAWDĘ

z o. Jackiem Salijem OP rozmawia Mieczysław Pawłowski

«Rozmowa to wspólne poszukiwanie wzoru życia» stwierdza Ojciec w książce "Rozmowy ze św. Augustynem". Spróbujmy sprawdzić to stwierdzenie. Urodził się Ojciec 19 sierpnia 1942 w miejscowości Budy na Wołyniu. Jakie wspomnienia pozostały Ojcu z domu rodzinnego?

Miałem 9 miesięcy, kiedy rodzice zostali wywiezieni na roboty do Niemiec. I to niestety nie było u bauera, lecz w obozie pracy u jakiegoś obszarnika. Na szczęście rodzice byli w jednym obozie. Niemcy byli zainteresowani, żeby pracownicy dobrze pracowali i dlatego rodzice mogli się spotykać ze sobą w każdą niedzielę, a nawet raz na miesiąc pójść do kościoła. Ja tych czasów w ogóle nie pamiętam, chociaż w tym obozie trochę urosłem.

**Ale rodzice Ojcu o tym czasie wspominali?**

Mama mówiła, że główny szef obozu był strasznie zajadły i nie uznawał istnienia dzieci, ale jakoś z pomocą Bożą przeszliśmy to wszystko. Gdy zbliżał się front, Niemcy uciekali wraz z polskimi niewolnikami i na terenie Czech zostaliśmy wyzwoleni przez Amerykanów.

**Ale osobiste wspomnienia z dzieciństwa jakież pozostały?**

Pierwsze moje wspomnienia pochodzą już z miejscowości, w której osiedliliśmy się po wojnie. Dom rodzinny wspominam bardzo dobrze. Rodziców miałem mądrych. Mieli taką naturalną intuicję, naprawdę kochali, a zarazem umieli wymagać. Jest nas dziewięcioro rodzeństwa i wszyscy mają naprawdę udane małżeństwa. Cała rodzina spotyka się ze dwadzieścia razy w roku z różnych okazji, na przykład na imieninach itd., choć ja oczywiście dużo mniej.

**Święcenia kapłańskie przypadły w Boże Narodzenie 1966. Był to czas świętowania przez władze 1000-lecia państwa polskiego oraz 1000-lecia Chrztu Polski, jak podkreślał Kościół. Dobry to był znak na lata posługi kapłańskiej?**

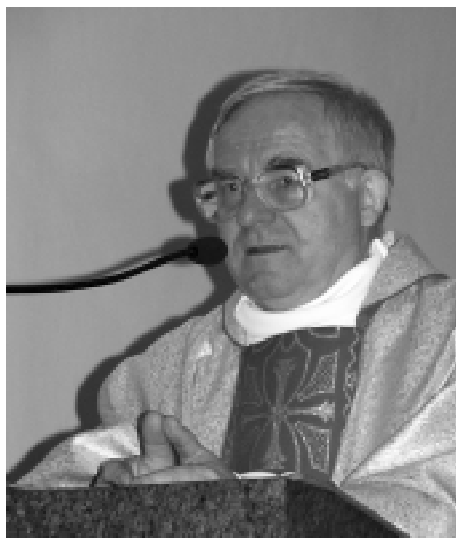
O tym, że moje święcenia wyznaczono na pierwszy dzień świąt Bożego Narodzenia, zdecydował kalendarz biskupa.

**Dzisiaj jest Ojciec pracownikiem Katedry Teologii Dogmatycznej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, członkiem PEN Clubu i Komitetu Nauk Teologicznych PAN. Jak przy takiej różnorodności funkcji daje sobie Ojciec radę?**

Jakoś - z Bożą pomocą. Mam nawyk nie marnowania czasu. Bardzo ważna jest łaska gruntownego wstępu do telewizji. W ostatnich latach nie spędziłem przed telewizorem nawet dziesięciu sekund. Nie uznaję nawet dziennika, nawet prognozy pogody. Coś przez to tracę, ale myślę, że więcej zyskuję.

**Jest Ojciec gościem naszych parafian i rekolekcyjnistą na XI Akademickich Dniach Młodych. Został też Ojciec poproszony o dyżur kaznodziejski w naszym**

kościółce parafialnym. Miałem okazję wysłuchać dwóch kazań. Pierwsze było o modlitwie. Najbardziej spodobał mi się skrót, którego Ojciec użył w nawiązaniu do dialogu, jaki prowadził Mojżesz z Panem Bogiem: - „Ty mnie Mojżeszu nie denerwuj”. Następne kazanie to była katecheza chrześcijańska dla dorosłych (o. Jacek był szafarzem tego sakramentu w naszej parafii podczas Mszy św. o 13.00, przyp. red.). Usłyszałem najkrótszą definicję Chrztu świętego. Przypomnę, że Chrztus to - Uchrystusowanie.



Po to przecież Syn Boży przyjął nasze człowieczeństwo i stał się podobny do nas, żeby z nami podzielić się swoim bóstwem i czynić nas podobnymi do Siebie. Stąd w Ewangelii tyle wezwań, żebyśmy Go naśladowali - przede wszystkim w Jego zawierzeniu Przedwiecznemu Ojcu, również wtedy, kiedy trzeba nieść jakiś swój krzyż.

**Przejdźmy do Akademickich Dni Młodych. Studenci jako młodzi ludzie, którzy przygotowują się do życia w zawodzie i społeczeństwie, również muszą przygotowywać się do życia w społeczności wiary. Kiedy są na studiach to rekolekcje są dla nich próbą rozmowy na tematy podstawowe, które stawia filozofia - „Skąd się wzięłam i dokąd zmierzam?” Czy tego typu kontakty i szansa dialogu na tematy religijne są wystarczające, czy należało by też jeszcze coś wypełnić?**

Nie chcę się wymądrzać. Widzę, że księża, którzy prowadzą duszpasterstwa akademickie, robią co mogą, każdy stosownie do swojego charyzmatu. Jeden potrafi młodzież świetnie uruchomić do jakichś działań społecznych i charytatywnych, a inny rozwinię wyjazdy na rekolekcje i katechizację. Jeden ma dar podawania ręki ludziom doświadczającym trudności religijnych, drugi tak dba o świętą liturgię, że ludzi tam aż ciągnie. Jeśli każdy będzie robił to co potrafi, to moim zdaniem będzie dobrze, bo nigdy nie zrobimy tego wszystkiego, co mogłoby być zrobione.

Jest Ojciec autorem wielu książek. Niektóre powstawały dzięki Ojcu systematyczności, np. „Szukającym drogi”, która powstała jako „echo” cyklu, pod tym samym tytułem, ukazującego się od 1973 roku w dominikańskim miesięczniku „W drodze”. Każde spotkanie z czytelnikiem rozpoczyna się przedstawieniem jego dylematu. Potem następuje pokazywanie obrazów z „innej kamery”. Na końcu staje Ojciec jak świadek wiary. Skąd ten pomysł?

Kiedy służymy ludziom jako głosiciele wiary, to czymś szalenie ważnym jest szacunek dla tego człowieka, z którym rozmawiam, i to by samemu się nie wymądrzać. Moim zadaniem jest przekazać naukę Bożą tak jak się ją w Kościele głosi, a zarazem nie dziwić się pytaniom, nawet jeśli czasem sprawiają wrażenie, że są mało ważne albo zadziorne. W sprawach religijnych człowiek ma prawo do każdego pytania, także do formułowania najrozmaitszych pretensji i niezadowolonych.

Dam panu konkretny przykład. Zgłosiła się do mnie nieznajoma z taką wielką pretensją: Jakim prawem Kościół żąda od kandydatów na rodziców chrzestnych zaświadczenia, że są praktykującymi katolikami. Ona mówi: - *Ja nie znam żadnego księdza, to jak mam to załatwić?* Pytam ją: - *Czy pani chodzi do kościoła i przystępuje do sakramentów?* Ona na to: - *Jestem katoliczką, ale do kościoła tylko czasem chodzę.* Na co jej mówię: - *Widzi pani, chrzest dziecka jest czymś tak bardzo ważnym, że Kościołowi ogromnie zależy na tym, żeby rodzicami chrzestnymi byli ludzie głęboko wierzący. Jeżeli pani mi obieca, ale naprawdę z ręką na sercu, że pani zacznie regularnie praktykować swoją wiarę, to ja chociaż pani nie znam, wystawię pani zaświadczenie, że jest pani praktykującą katoliczką. Ale bardzo panią proszę, żeby moje świadectwo nie było poświadczaniem nieprawdy.* Wierzę, że ta kobieta naprawdę zaczęła regularnie chodzić do kościoła i to dzieciątko, które trzymała do chrztu, stało się w ten sposób jej dobrodziejem, i to nawet nie zdając sobie z tego sprawy.

**Podczas wczorajszej konferencji mówił ojciec o oddzieleniu wiary, że trzeba sobie stawiać pytania. Korespondenci stawiają chyba Ojcu nieraz takie pytania, których by sobie ojciec sam nigdy w życiu nie postawił?**

Co więcej, nieraz są to takie pytania, jakich nikt mi jeszcze nie postawił. A jestem starym księdzem i na wiele już pytań ludziom odpowiadałem. Nieraz muszę się dobrze namyślić i jednego czy drugiego współbrata się poradzić, jak na taki problem odpowiedzieć.

**W swoich tekstach, wypowiedziach najczęściej używa Ojciec słów: Zauważmy, Podkreślmy, Przypatrzmy się. Ale i też: Jestem głęboko przekonany. Osobiście przyznaję rację ... Nie wydaje mi się jednak ...**

[cd. na str. 4]

[cd. ze str. 3]

Forma pisana ma jedną potężną wadę w stosunku do rozmowy. W czasie rozmowy można naprawdę słuchać. A tekst pisany, nawet jeżeli jest to długi list, to ja się mogę jedynie wczytać w to co napisane, bo więcej tam nie ma. Natomiast w trakcie słuchania niekiedy ja nie muszę w ogóle odpowiadać, bo odpowiedź pytający sformułuje sobie sam - jeżeli tylko ja będę w tej rozmowie cierpliwy. Kiedyś przyszła do mnie matka pełna bluznierstw przeciwko Panu Bogu, bo umierało jej dziecko. Jedno wiedziałem całą pojemnością swojej duszy: że ona strasznie cierpi i że moim zadaniem nie jest uciszać te bluznierstwa, że wystarczy, jeżeli będę próbował zrozumieć jej tragedię, jeżeli będę ze współczuciem ją słuchał. W pewnym momencie, kiedy tę „flegmę” z siebie wyrzuciła, ona sama zaczęła mówić w zupełnie innym duchu. Zaczęła mówić takie rzeczy, że gdybym ja dziesięć minut wcześniej to jej powiedział, ją to pewnie by tylko zdenerwowało i pobudziło do nowych bluznierstw.

**Zbliżamy się szybko do końca roku kościelnego i Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata. Nowy Rok Kościelny na dobry początek rozpoczyna się dwuczęściowym Adwentem. Treścią jego pierwszej części są czasy ostateczne, które bogato ilustruje Kościół słowami Pisma Świętego. W rozmowach potocznych ludzie często nieświadomie wchodzą na ten „teren” słowami: nigdy, wciąż, zawsze, ... Czy mają świadomość dziedziny, w której się poruszają?**

Nie zrozumiałem pytania.

**Chodzi o sformułowania typu: Ja ci „zawsze” mówię. Albo Ja mu „nigdy” nie wybaczę. Dla przykładu pewna osoba publiczna, znana w czasach komunistycznych jako nie sprzyjająca Kościołowi próbuje zrozumieć nową sytuację, w której się znalazła i swój dotychczasowy błąd. Autentycznie nawraca się. Jakże trudno takiemu człowiekowi wrócić do wspólnoty wierzących, gdy środowisko pamięta jej czasy sprzeciwu. Wspólnota wierzących utrudnienia jej powróć. My ci „nigdy” nie wybaczymy tego coś zrobił.**

To jest cała wiązka różnych problemów. Generalizacje mącą prawdę. Weźmy taki przykład podręcznikowy. Kiedy mąż pyta: - *Gdzie są moje kaptcie?* to żona zamiast odpowiedzieć: - *Nie wiem, rani go odpowiedzią: A bo ty „nigdy” nie wiesz, gdzie co położyysz.* Lepiej jest żeby rodzice powiedzieli: - *Ale ty sobie dzisiaj poleniuchowałeś,* aniżeli: - *A bo ty jesteś taki leniuch.*

Temat drugi: na pewno każdy człowiek jest zdolny, a co więcej: wezwany do nawrócenia. Dlatego z nawrócenia każdego człowieka trzeba się cieszyć. Jest jednak różnica między nawróceniem, a prawem do publicznego występowania w zupełnie nowym charakterze. To jednak grubo nie w porządku, że ktoś był działaczem partii komunistycznej i niemal z dnia na dzień zajmuje się wprowadzaniem demokracji. Ja nie mówię, że on już „nigdy” nie powinien występować publicznie w nowych „barwach”. Jednak sama przyzwyczajenie wymaga pokory, bo czym innym jest

działalność prywatna, a czymś innym publiczna. Osobiście to on ma być obowiązkiem bycia rzetelnym chrześcijaninem zaraz po nawróceniu. Jednak z publiczną działalnością powinien trochę poczekać. Tak to jakoś czuję.

**Chciałbym zapytać o ten zakres Ojca zainteresowań, który najpełniej widać w książce „Śmierć, zmartwychwstanie, życie wieczne”, wydanej przez wydawnictwo „W drodze” w 2001 roku. Są tam przedstawione różne problemy. Na przykład, gdy ktoś zaczyna chorować i potrzebna jest hospitalizacja, to odwozimy go do szpitala. Potem są odwiedzin w szpitalu, bo teraz już można częściej tam gościć. Czy my jednak do końca rozumiemy człowieka cierpiącego, który raptem funkcjonując normalnie w społeczeństwie, nagle znalazł się w zupełnie innym świecie? Ojciec pisze o tym, że ta obecność i - miłość do końca - nie jest przez nas uświadamiana.**



Mi tu nie wolno się wymądrzać. Jedno wiemy z całą pewnością: że nie ma czegoś takiego jak „ludzki złom”. Człowiekiem jest się do końca swego życia. Choćby szanse na wyzdrowienie były praktycznie żadne, choćby np. Alzheimer nie wiem co zrobił ze mną albo z kimkolwiek, nie będę wtedy człowiekiem mniej, niż jestem nim teraz. Człowiekowi ciężko choremu nie tylko należy się leczenie i elementarna opieka, ale także szacunek, ludzkie ciepło, obecność zwłaszcza ze strony najbliższych.

**Jest we wspomnianej książce zapisana taka myśl: - „Człowiekowi, który umiera, należy się przede wszystkim ludzka obecność i miłość.” Jesteśmy w tym miejscu świadkami tajemnicy, o której Ojciec mówi w innym miejscu, że „Ścisłe określenie momentu poczęcia nowej istoty ludzkiej jest równie trudne, jak dokładne określenie momentu jej śmierci.” Zapytam o eutanazję, czyli o zadanie śmierci, uśmiercenie, choć znam Ojca odpowiedź w tej sprawie: „Byłbym całym sercem za referendum na temat dopuszczalności eutanazji pod warunkiem, że pierwsze pytanie, na które musieliby odpowiedzieć głoszący, brzmiałoby: czy jesteś za tym,**

**aby prawo grawitacji nadal obowiązywało?” (Tygodnik Powszechny, 12.09.1999). Chciałby Ojciec jeszcze coś dopowiedzieć?**

To musi pozostać dla nas prawdą oczywistą, że niewinnej istoty ludzkiej nigdy nie wolno zabijać. To prawo moralne nie może podlegać naszym decyzjom, a nawet dyskusji. Jeżeliby społeczeństwo zdecydowało inaczej, to znaczy, że społeczeństwo uzurpuje sobie prawa Boskie. A przecież nawet demokracja nie jest Bogiem, jeden tylko Bóg jest Bogiem. Toteż nawet gdyby w jakimś referendum sto procent głosujących opowiedziało się za legalną eutanazją, to przecież byłoby to prawo najgłębiej niesprawiedliwe. Ludzie nie mają uprawnień do wydawania takich praw.

**Z rzeczy ostatecznych człowieka wymienia się: śmierć, a potem niebo, albo piekło. Czy piekło może być puste?**

Jeden Pan Bóg zna odpowiedź na to pytanie. Jedno wiem na pewno: że ja sam mogę się tam znaleźć i tylko miłosierdzie Boże może mnie obdarzyć życiem wiecznym. A wiem to stąd, że sam Pan Jezus wielokrotnie ostrzegał nas, żebyśmy złym życiem nie zasłużyli sobie na ogień wieczny.

**Coraz częściej pojawiają się pytania na temat kremować, czy nie kremować zwłok? Tutaj wyraźne jest stanowisko Kościoła, które mówi, że jeżeli kremacja nie jest aktem sprzeciwu wobec dogmatu, to w tym momencie kremacja jest dopuszczalna. Czy ojciec to potwierdza?**

Prawo kanoniczne wprawdzie dopuszcza kremację, ale preferuje pogrzeb. Sam Pan Jezus był pogrzebany, zaś Apostoł Paweł wyjaśnia, że pogrzeb to jest jakby zasiewanie ziarna pod przyszłe zmartwychwstanie. Ale to jest temat na całą rozmowę. Może tylko zwrócić uwagę na bardzo pouczający artykuł w periodyku „Pastores” z lutego 2003, zwracający uwagę na wiele problemów związanych z kremacją, których zazwyczaj nie jesteśmy nawet świadomi. Dość wspomnieć, że w wyniku kremacji po wielu ludziach nie pozostaje nawet grób ani nawet urna z prochami (bo te rozsypane się nieraz np. nad górami czy nad morzem). Co to znaczy? Znaczy to, że podejmujemy ryzyko gruntownego odcinania się od swoich korzeni. Przecież nawet nomadzi zapamiętywali sobie, gdzie są groby ich bliskich i starali się do nich wracać przynajmniej co kilka lat. Niedawno ktoś opowiadał mi z przejęciem, że prochy jego siostry, która wyszła za mąż za Szweda, zostały rozsypane na takim poletku, na którym w owej protestanckiej parafii rozsypane są kolejne prochy wszystkich zmarłych z tej wspólnoty. Ja to odczuwam tak, jakby to była forma publicznego świadectwa, że my nie wierzymy w zmartwychwstanie ciała.

**To jest wymieszanie szczątków i trudno o integrację?**

Oczywiście, dla Pana Boga to żadna przeszkoda wskrzesić nasze ciała, nawet gdyby miały wyparować w wyniku wybuchu atomowego. Niedobrze jest jednak, jeżeli aż tak bardzo dostosowujemy się do współczesnej mentalności, że robimy to nawet za cenę odejścia od podstawowych prawd chrześcijań-

[c.d. na str. 5]

# ŚWIĘTYCH OBCOWANIE

Listopad to zazwyczaj już nie ta „złota polska jesień” z babim latem, ale nagie drzewa, krótkie dni, szarugi, jednym słowem ponurość. Taki czas sprzyja refleksjom nad okresem minionym. W stan ten wprowadzają nas pierwsze dni tego miesiąca - Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny. To dni kojarzące się nam z wyruszeniem na cmentarze, kiedy zadumani stajemy nad grobami bliskich, kładziemy kwiaty i zapalamy znicze. W tej zadumie na grobem kogoś, kogo dobrze znaliśmy, kochaliśmy, kto był może jeszcze niedawno z nami. Zamyślamy się nad naszym życiem, nad przemijaniem i śmiercią. Wiemy i wierzymy, że celem naszego życia jest zbawienie, dlatego, może częściej niż w innym czasie, wznosimy modły za ich dusze. Przecież ich kochaliśmy, więc pragniemy dla nich dobra, pragniemy dla nich życia wiecznego. To dobrze, tak powinno być. Czy to jednak wszystko z naszej stro-

ny? Czy w tej zadumie listopada nie warto pójść krok dalej i zastanowić się nad słowami, które wypowiadamy zawsze, gdy wyznajemy naszą wiarę? Przecież tak często mówimy „Wierzę w Świętych Obcowanie”. Co to właściwie dla nas znaczy?

Wiemy, że jako chrześcijanie tworzymy jeden wspólny Kościół, jedną wielką rodzinę Dzieci Bożych. Tworzymy go my, żyjący tu na ziemi, oraz ci, którzy odeszli. Obojętnie, czy oni zasłużyli na zbawienie od razu, czy też muszą oczekiwać jeszcze na pełnię chwały. Tej wspólnoty nie mogą tworzyć tylko ci, którzy wybrali za życia potępienie.

Wiemy doskonale, że rodzina będzie w pełni szczęśliwa, gdy będzie w niej miłość wzajemna. Pomyślny zatem, jaka musi być miłość tej rodziny, o której mowa wyżej, gdy Ojcem jej jest Bóg, który jest Pełnią Miłości. Wiem, że dla nas to trudne do zrozumienia, jednak możliwe, ale tylko przez głęboką wia-

rę. Toteż zachęcam do głębokiej wiary w Świętych Obcowanie, do uświadomienia sobie, że śmierć nic nie kończy, że jest tylko przejściem. Skoro śmierć jest przejściem, to dusze tych co odeszli też nie kończą swego dzieła. One w pełni miłości dla nas działają w tej wielkiej rzeczywistości duchowej, która jest żywa i działająca w niebie i na ziemi. Innymi słowy, one nie odłączają się od nas. One nie są bierne, bezczynne, a w nowym stanie życia, o wiele doskonalszym od naszego, będąc blisko nas pragną nam pomagać i kochają nas miłością o wiele bardziej czystą i doskonalszą od naszej. Trudne to dla nas do pojęcia, bo brak nam po prostu odpowiednich wyrażań na opisanie tej niewidzialnej wymiany dobra, które ma swoje centrum w bezgranicznym Miłosierdziu Bożym. Pojąć to możemy jedynie przez wiarę. Dlatego warto głęboko przemyśleć tą sprawę. Warto uwierzyć, że oni naprawdę na nas patrzą, są blisko nas, idą z nami i są gotowi nam dopomóc w naszej walce i zmaganiach ze złem. Są i pomagają, ale tylko wtedy, gdy będzie taka nasza wola, bo dostaliśmy od Boga wolną wolę i tego nam nikt nie może zabrać.

Zatem, gdy tylko od nas zależy czy skorzystamy ze skarbicy dobroci Świętych Obcowania zachęcam: uwierzmy w tą tajemnicę, uwierzmy wiarą głęboką i korzystajmy z ogromu łask wzajemnej pomocy duchowej, bo przecież wszystkim nam zależy na tym, by się z nimi kiedyś spotkać. To są przecież ci, których tak kochaliśmy.

Gdy kolejny raz będziemy mówili słowa „wierzę w świętych obcowanie” niech one mają dla nas ten głęboki sens, że to nie abstrakcyjne pojęcie, ale wielka łaska od Stwórcy, który zesłał Syna, a Ten utwierdził ją poprzez rzeczywistość Ofiary na Krzyżu.

ADALBERT

## [c.d. ze str. 4]

stwa. A pamiętajmy, jak wielką wagę przywiązuje się w Nowym Testamencie do obietnicy chwalebego zmartwychwstania naszych ciał.

**I ostatnie pytanie, które musi paść. Różne „strachy” pukają do drzwi naszych serc. Na przykład świadkowie Jehowy zadają nam uporczywie pytanie - „Czy czytamy Biblię?”, ale zaraz potem dodają - „Czy się nie boimy widząc najróżniejsze kataklizmy, jako znaki nadejścia czasów ostatecznych?” Jak Ojciec odczytuje takie wydarzenia jak na przykład globalny terrorizm, którego jesteśmy świadkami?**

Proszę pana, jak patrzymy na historię chrześcijaństwa, to w zasadzie każde pokolenie oczekiwało, że może już teraz Pan Jezus przyjdzie w chwale dokonać Sądu Ostatecznego. To było słuszne. Już pokolenie Apostołów liczyło się z tym, że może już za ich dni nastąpi ten Dzień. Zarazem sam Pan Jezus zostawił nam przestrożę: „Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: <Ja jestem>” oraz: <Nadszedł czas>. Nie chodźcie za nimi!” (Łk 21,8). Przecież dla Pana Boga tysiąc lat jest jak jeden dzień. Kto wie, może już teraz Pan nasz przyjdzie, ale niewykluczone też, że stanie się to dopiero za wiele tysięcy lat. Najważniejsze, żebyśmy byli - i każdy z nas osobiście, i społecznie - na Jego przyjście przygotowani.

**Czy dalej lubi Ojciec rower?**

Oczywiście. Zazwyczaj mam Mszę o siódmym rano. Wstaję gdzieś o piątej, czasem nawet trochę wcześniej - i od razu na rower. Teraz jest już ciemno, ale trasa od mojego klasztoru z Freta do Lasku Bielańskiego jest praktycznie cała oświetlona. To jest niezwykle, że o tej porze, właściwie w środku Warszawy bardzo często natrafiam na dziko żyjące sarenki. Na mój widok przeważnie uciekają - jednak bez paniki. Czasem nawet myślę sobie, że może mnie już trochę polu-

biły i dlatego tak bardzo się nie boją.

**Dziękuję za rozmowę. Proszę jeszcze tylko o pozdrowienia dla PT Czytelników.**

I ja również dziękuję.

*Serdce i miłość Boża  
Wszystkim Sympatykom i Czytelnikom  
„Na oścież”  
o. Jacek Salij  
Bydgoszcz, 19 października 2004*

Od redakcji:

Z ojcem Jackiem Salijem rozmawiano 19 października 2004 roku, foto Mietek. Ojciec zostawił dla PT Czytelników następujące pozdrowienie:

**Serdeczne Szczęść Boże Wszystkim Sympatykom i Czytelnikom „Na oścież”**

o. Jacek Salij

Bydgoszcz, 19. października 2004 r.

## ojciec Jacek Salij OP

Urodził się 19. sierpnia 1942 roku w miejscowości Budy na Wołyniu. Czas młodsze dzieciństwo przypadł w okresie II wojny światowej, gdy wraz z rodzicami przebywał w niemieckim obozie pracy. Ma ośmioro rodzeństwa.

Po ukończeniu studiów teologicznych święcenia kapłańskie otrzymał 25 grudnia 1966 roku. Jest dominikaninem i profesorem teologii. Obecnie pracuje w Katedrze Teologii Dogmatycznej na Uniwersytecie Stefana Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie. Wydał wiele książek.

Od ponad 30 lat prowadzi dialog z czytelnikami dominikańskiego miesięcznika „W drodze”. Nie ogląda telewizji. Lubi raki na rowerze.

## Spróbuj

Spróbuj nie tyle pomyśleć ile zobaczyć, zobaczyć mocno oczyma wyobraźni swoją śmierć. Może dziś, po południu, wieczorem, w chwili wolnej spróbuj zobaczyć własną śmierć. Zakładamy, że nie zginiesz nagle w wypadku. Masz czas aby umierać.

Będą przy tobie bliscy, nawet ktoś ciebie za rękę trzyma i powoli odchodzisz od tego wszystkiego co przez te lata miałeś i wchodzisz w nowe, w nową niesamowitą przestrzeń. Nie wiesz jak będzie ona wyglądać. I ile w tym przechodzeniu z doczesności w wieczność będzie w tobie radości, nadziei, ufności, a ile będzie przerażenia, będziesz się bał tego czego nie znasz, będziesz się bał zostawić to co masz, mimo, że było tak umęczone i ciężkie. Na ile będziesz się bał Jego z tym z czym idziesz?

Spróbuj zobaczyć swoją śmierć, bo trzeba się z nią oswajać, bo przyjdzie, bo mój i twój grób kiedyś się pojawi.

KS. KB

# KRWAWA NIEDZIELA<sup>(1)</sup>

„Prawda o <Krwawej Niedzieli Bydgoskiej> po 60 latach” to refleksja dr Janusza Kutty - dyrektora Archiwum Państwowego w Bydgoszczy - wygłoszona w ramach XXIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy 11. listopada 2004 roku w naszej parafialnej kaplicy.

Z uwagi na ważność tego wystąpienia postanowiliśmy w odcinkach zacytować całość wypowiedzi.

W niniejszym wydaniu przytaczamy część I. Tekst refleksji nie jest autoryzowany.

## „Bydgoska Krwawa Niedziela”

- 3 i 4 września 1939 roku.

Wglębiamy się w te wydarzenia uświadomiłem sobie, że Bydgoszczanie, podobnie jak ówczesne pokolenie Polaków, w momencie kiedy zagrożona została niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej, stanęli do obrony. Traktowali obronę ojczyzny jako święty obowiązek.

Nie inaczej było w Bydgoszczy. Bydgoszcz, jedno z najbardziej polskich miast, w przededniu II Wojny Światowej Polacy stanowili w Bydgoszczy prawie 92 %.

W tym mieście mieszkała także wielka liczna grupa ludności niemieckiej. Było ich nieco ponad dziewięć tysięcy, co stanowiło 6,4% ogółu mieszkańców. Byli to Niemcy, mieszkający w Bydgoszczy od kilku, a nawet wielu pokoleń. Byli zasiedziali w tym mieście, byli to ludzie, narodowo różniąc się od Polaków, lojalni w stosunku do polskich mieszkańców i polskich władz.

Ale byli też Niemcy, dla których Rzesza i Niemcy jako państwo było zagadnieniem pierwszoplanowym. Po roku 1934, kiedy między Rzeczpospolitą i III Rzeszą podpisana została deklaracja o niestosowaniu przemocy, część ludności niemieckiej uległa ideologii nazistowskiej. Ja to określam najkrócej, że byli zacczadzeni brunatną ideologią. Byli więc Niemcy lojalni w stosunku do Polaków i władz polskich i byli Niemcy, którzy przeciwko Polakom i władzom polskim występowali.

Są na to liczne dowody, że nie brakowało w naszym mieście Niemców - obywateli polskich, którzy współpracowali z tajnymi służbami Rzeszy Niemieckiej. Mam tu na uwadze Gestapo - służbę bezpieczeństwa, mam na uwadze Abwehrę czyli organy wywiadu Trzeciej Rzeszy.

I gdyby tak rozważać te problemy, to byśmy doszli do wniosku, że wśród tych Niemców istniały głębokie podziały.

Jakkolwiek grupa Niemców stanowiła tylko 6,4%, to była bardzo silna ekonomicznie. W jej rękach znajdowały się przedsiębiorstwa przemysłowe, banki sklepy, warsztaty rzemieślnicze. Mieli mocną pozycję ekonomiczną.

Przychodzi dzień 1 września, Polacy ogarnięci wręcz psychozą patriotyczną po-

stanowili bronić swojego miasta. Nikt z Polaków nie przypuszczał, że Niemcy - ich sąsiedzi, mogą na nich i na władzę Polskie podnieść rękę.

A tymczasem między godziną 10.00 i 10.30 - 3 września wycofujące się oddziały polskiej IX, XXVII Dywizji Piechoty, które ulicą Gdańską zmierzały w kierunku Torunia i Inowrocławia, były ostrzelane przez dywersantów niemieckich. Były oczywiście ofiary po jednej i po drugiej stronie.

Kiedy czytam różne opracowania, w których dzisiaj, jak państwo się zapewne orientujecie, podnoszone są głosy iż w Bydgoszczy nie było V Kolumny, że w Bydgoszczy nie było dywersantów, to mogę tylko najkrócej skwitować - trzeba dużo zieleń woli, żeby tego rodzaju poglądy głosić wbrew tym wszystkim źródłom, które dotychczas zostały zgromadzone. Są one rozsiane po różnych archiwach, w kraju i za granicą, z których jednoznacznie wynika, że dywersja miała miejsce. Cóż zależało oficerom, żołnierzom, którzy „na gorąco” informowali Sztab Główny Wojska Polskiego, że wycofujące oddziały są ostrzeliwane, że są ofiary. Nikt jeszcze wtedy nie wiedział o krwawej niedzieli, nikt wtedy jeszcze nie posługiwał się terminem „Bromberger Blutsonntag”. Meldunki szły z Bydgoszczy i okolic do Sztabu w Warszawie, do Naczelnego Wodza informujące, że w Bydgoszczy ma miejsce „rozszalała” dywersja.

Walki w Bydgoszczy trwały do późnych godzin wieczornych. Strzelano również w godzinach nocnych. Walki miały miejsce również i 4 września. W ciągu tych dwóch dni miały miejsce wydarzenia, o których mówię, tzn. „Bydgoska Krwawa Niedziela”.

## Ofiary

Oczywiście jest problem ofiar. Tak się jakoś dziwnie działo, że przez całe lata zastanawiali się historycy polscy, iluż to Niemców zginęło. Ważny problem. Albowiem w propagandzie niemieckiej podnoszono, że na Pomorzu, że w Bydgoszczy, w pierwszych dniach września „rozszaleni” Polacy zamordowali 58 tysięcy niewinnych Niemców. Liczby rosły. Propaganda ma to do siebie, że „karmi się” wielkimi liczbami.

Z moich wyliczeń, na podstawie przeróżnych źródeł wynika, że ofiar po stronie niemieckiej było w granicach stu do trzystu osób. To i tak ogromna liczba. Ja nie zaprzeczam, że wśród tych ofiar byli tylko dywer-

sanci, ale często niewinni ludzie, albo bym powiedział, najczęściej w takich sytuacjach giną ludzie „Bogu ducha winni”. Nie było czasu na sądy polowe, nie było czasu na sądy wojskowe. Były - nie zaprzeczajmy - także i ofiary samosądu. A jakoś pomijano drugą stronę.

A Polacy? Nikt ich nie liczył. Kiedy zaglądnąłem do ksiąg zmarłych w parafiach w Bydgoszczy, jako żywo, wyszło mi co najmniej kilkadziesiąt bydgoskich Polaków, którzy 3. i 4. września w Bydgoszczy zginęli. A było tych ofiar znacznie więcej w parafii na osiedlu Szwederowo, w parafii Serca Jezusowego, w Farze. Są w księgach zmarłych w „Liber mortuorum” odnotowani Polacy, którzy 3 i 4 września zginęli.

Trudności wynikają z jednego, że Niemcy po zajęciu Bydgoszczy liczyli te swoje polskie ofiary, stale podnosząc ich liczbę. A kto miał Polaków policzyć? Więc te źródła, które są w bydgoskich parafiach są niezwykle cenne i powiadam - na ich podstawie naliczyłem już co najmniej kilkudziesięciu Bydgoszczan, którzy w tych tragicznych wydarzeniach ponieśli śmierć.

Z raportów przedłożonych i dokumentów Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze wynika, że w Bydgoszczy w tych dniach zginęło 238 żołnierzy polskich. Część nazwisk odtworzono. Są to już dane według konkretnych nazwisk, a więc jak najbardziej ściśle. Oficerów i żołnierzy, którzy zginęli w samej Bydgoszczy było około trzydziestu. Były więc ofiary po jednej i po drugiej stronie.

I jest jeszcze jeden moment, który jest przedmiotem sporów pomiędzy historykami polskimi i niemieckimi. A co się stało z internowanymi Niemcami, których prowadzono od 2 września w głąb Polski? Zgodnie z prawem miały władze prawo internować osoby, które uznały za niebezpieczne. I znowu wokół tego zagadnienia, które nazywa się „Marsz na Łowicz” Niemcy w swojej propagandzie rozpętali akcję, że ci ludzie w swej większości - w czasie marszu - zginęli, że konwojenci polscy zachowywali się nieludzko, że dopuszczali się różnego rodzaju aktów barbarzyństwa.

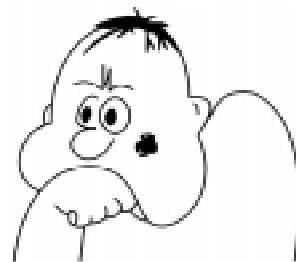
Z pewnością, jak w takich okolicznościach bywa, były przypadki, których pozytywnie ocenić nie można. (cdn).

*Z zapisu magnetofonowego spisała*

I-J

***Autentycznie jestem panem samego siebie, gdy moje postępowanie ma swoje źródła nie w modzie, nie w jakimś przymusie, nie w namiętnościach, nie w nałogu, tylko postępuję tak, bo to naprawdę płynie z mojego wnętrza, z mojego autentycznego ja.***

*o. Jacek Salij OP*



# SZCZYT ŻYCIA I MISJI

Tak jak mijają lata kalendarzowe, tak mijają i w Kościele lata Roku Liturgicznego. Różnica między nimi jest tylko w datach. Rok Liturgiczny kończy się w Uroczystość Chrystusa Króla, a rozpoczyna w I Niedzielę Adwentu.

Rozpoczynamy więc kolejny Rok Liturgiczny. Ten rok papież Jan Paweł II, zgodnie z swym Listem Apostolskim „*Mane nobiscum Domine*” (*Zostań z nami Panie*), ustanowił Rokiem Eucharystii.

Powstaje pytanie dlaczego? Otóż Ojciec Święty odpowiada na nie tak:

*Sprzyjającą okazję do tej inicjatywy stworzyły dwa wydarzenia, które odpowiednio wyznaczają początek i koniec: Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbyty od 10 do 17 października w Guadalajarze w Meksyku i Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów, które będzie miało miejsce w Watykanie w dniach od 2 do 29 października 2005 r. pod hasłem "Eucharystia źródłem i szczytem życia i misji Kościoła". Kierowałem się tu jeszcze innym względem: w tym roku przypada Światowy Dzień Młodzieży, który odbędzie się w Kolonii w dniach od 16 do 21 sierpnia 2005 r. Eucharystia jest*

*ośrodkiem życia i pragnę, by młodzież gromadziła się wokół niej dla ożywienia swej wiary i entuzjazmu.*

Nieco dalej Ojciec Święty wyjaśnia: *Wszystkie wymiary Eucharystii łączą się w aspekcie, który bardziej, niż jakikolwiek inny wystawia na próbę naszą wiarę. (...) Pod postaciami eucharystycznymi jest rzeczywistość obecny Jezus. Chrystus staje się istotowo obecny w rzeczywistości swego ciała i krwi. Dlatego wiara wymaga, byśmy w obliczu Eucharystii mieli świadomość, że stajemy przed samym Chrystusem. Eucharystia jest tajemnicą obecności Chrystusa, przez którą spełnia się w najwznioślejszy sposób obietnica Jezusa, że pozostanie z nami aż do skończenia świata*

W dalszej części Listu papież nazywa Eucharystię zarówno Tajemnicą Światła, jak i źródłem i objawieniem w Komunii. Warto pewnie przypomnieć sobie, że Eucharystia to nic innego jak nakaz Jezusa, który jako pierwszy celebrował ją wśród Apostołów w Wielki Czwartek. On sam nakazał im *Czynić to na Jego pamiątkę.*

Dla nas Ofiara Eucharystyczna jest pamiątką przeszłości i zapowiedzią przyszło-

ści, czyniąc chrześcijanina współuczestnikiem śmierci i zmartwychwstania Pana, Jego ofiary i dziękczynienia. Cały sens istnienia ludzkiego życia i cała treść wiary włączone są w to *Misterium Fidei* (Tajemnicę Wiary) w całym tego słowa znaczeniu. Przez słowa kapłana będące wiernymi słowami Chrystusa z Ostatniej Wieczerzy ofiara chleba i wina przestają być posiłkiem cielesnym, a stają się w skuteczny sposób przemienione w Ciało i Krew Chrystusa. On w ten sposób oddaje się nam jako pokarm stający się źródłem życia i miłości. Jak ważna to celebrowanie Eucharystii od chwili Przeistoczenia do Komunii nie wolno przerwać ani zakończyć w żadnych okolicznościach. Nawet gdyby kapłan przy ołtarzu zasnął lub zmarł w tym momencie, drugi kapłan musi od tego momentu dokończyć sprawowanie tej Eucharystii.

Niech ten Rok Eucharystii stanie się dla nas wszystkich wielkim pogłębieniem tej najważniejszej celebrowanej tajemnicy Kościoła. Znajdźmy czas na głębsze przeżycie i pełniejsze uczestnictwo w każdej Mszy.

**ADALBERT**

Wystawa i konkurs

## STARE KOŚCIOŁY I NOWA DIECEZJA

Wystawa malarstwa Krzysztofa Kucy dotycząca bydgoskich kościołów przeszła do historii. W niedzielę, 14 listopada po mszy o 11.30 ogłoszono też wyniki zorganizowanego przez CKK "Wiatrak" i Grupę Parafialną „Dąb” konkursu dotyczącego znajomości tych kościołów. Na konkurs wpłynęły 33 odpowiedzi, z czego 11 było nieprawidłowych. Jak wynikało z odpowiedzi najczęściej myło-

parafianki obecne na tej Mszy. Dziękujemy wam.

Warto pewnie zaznaczyć, że 3 główne nagrody drogą losowania otrzymali: I nagroda - album Polski z zdjęciami Hartwiga przypadł Irenie Czajkowskiej, II nagroda - kryształowy świecznik dla Mariana Droźniewskiego, a III - wazon szklany kolorowy dla Henryki Szlugaj.

- 2 - fara Marcina i Mikołaja, obecnie Katedra Bydgoska.
- 3 - kościół św. Wojciecha przy ulicy Kanałowej.
- 4 - kościół Matki Boskiej Nieustającej Pomocy na Ugorach (Szwederowo).
- 5 - cerkiew prawosławna św. Mikołaja przy Trybunalskiej.
- 7 - kościół Świętej Trójcy.
- 8 - kościół św. Józefa przy ulicy Toruńskiej.



### Część II (z prawej strony prezbiterium)

- 9 - kościół Najświętszego Serca Pana Jezusa przy Placu Piastowskim.
- 10 - Wniebowzięcia NMP (klaryski) przy Gdańskiej.
- 11 - Bazylika Wincentego a Paulo na Bielawkach.
- 12 - Andrzeja Boboli przy Placu Kościeleckich (jezuici).
- 13, 14 - Bazylika, kolejne ujęcia
- 16 NMP Królowej Pokoju (kościół garnizonowy).
- 17 - Zbór ewangelicki Zbawiciela przy Placu Zbawiciela.

no kościół Klarysek z Garnizonowym. W konkursie udział wzięło kilkunastu uczestników z innych parafii miasta, oraz 1 uczestniczka z Osielska. Zwycięzcami zostali wszyscy, którzy udzielili poprawnych odpowiedzi, bo każdy dostał w nagrodę pamiątkę. Można było tak postąpić dzięki hojności organizatorów wystawy i konkursu.

Jakość nagród zależała od kolejności losowania, które prowadziły nasze 3 młode

Gratulujemy wszystkim uczestnikom, jaki osobom zainteresowanym wystawą, a było ich wielu. Wszystkim, którzy nie potrafili precyzyjnie zidentyfikować kościołów podajemy ich prawidłowe skojarzenia numeracji z opisami na kartach konkursowych.

### Część I - (z lewej strony prezbiterium)

- 1 - kościół Piotra i Pawła przy Placu Wolności.

Jak słusznie zauważyli zwiedzający wystawę, ze starych (przedwojennych) bydgoskich kościołów zbrakło jednego - kościoła św. Antoniego z Padwy na Czyżkowku. Był jednak pewien powód, dlaczego zabrakło tego kościoła na wystawie. Otóż, kościół ten dziś jest w granicach Bydgoszczy, ale w okresie międzywojennym Czyżkówko nie należało jeszcze do Bydgoszczy.

**ORGANIZATOR, FOTO MIETEK**

# ODSŁONA WOLNOŚCI

## WOLNO ZNACZY SZYBCIEJ

Mogłoby się wydawać, że kwestia wolności jest oczywista i niezbyt interesująca..., bo niby dlaczego miałyby być? Powszechna jest myśl, że żyjemy w "wolnym państwie, mamy „wolność” wyboru, w „wolności” się rodzimy i umieramy... Ale czy POWSZECHNA to znaczy, że PRAWDZIWA? Otóż NIE! Dlatego też wolność stała się tematem przewodnim XI Akademickich Dni Młodych, które były twórczą radością DA Martyria. Wśród wielu form rozważania tego tematu znalazło się, niezwykle ważne dla całego świata akademickiego w Polsce, Ogólnopolskie Forum Akademickie, które odbyło się w Gozdawie między 22-24 października 2004 roku. Prawdziwa uczta dla każdego studenta rozpoczęła się w piątek Ucztą Eucharystyczną, w czasie której siedlecki duszpasterz akademicki stanął na wysokości zadania i wspólnie wygłosili kazanie. W ramach kołysanki wystąpił Piotr Pawlicki z trzydziestoosobowym chórem gospel, śpiewając o aniołach, które przecież w wolności żyją...

## WOLNOŚĆ W ŻYCIU

Świt zapowiedział dzień, będący ucztą intelektualną, na którą wszyscy czekaliśmy.

O wolności w życiu mówiła, lecz nie tylko słowem, pani Wanda Półtawska, która poznała czym jest wolność w obozie koncentracyjnym... Czas, który tam przeżyła ukształtował jej światopogląd, uczucia i wiarę, którą nam pokazała. Tak wiele komentarzy można by napisać o tym, jak i o czym mówiła p. Półtawska, ale nasuwa mi się tylko jeden.

Ta kilkudziesięcioletnia kobieta ma w sobie więcej życia, energii, sił, kreatywności i wiary, niż cały świat akademicki razem wzięty. To ona stanowczo (czasami odnosiłam wrażenie, że miałby ochotę uderzyć pięścią w stół) i konkretnie powiedziała, że nie wolno nam zgadzać się na mierność, dwuznaczność i bierność. To dzięki niej uświadomiliśmy sobie, że wolność to nie niezależność, ale posłuszeństwo, sprawiedliwość i prawda... Szkoda, że cały świat tego nie usłyszał, że świat nie słucha uważnie tego, co cały czas mówi Jan Paweł II o wchodzeniu na dachy... Szkoda, że nam, młodym ludziom brakuje chęci, aby chociaż spojrzeć w górę!

## ŻYCIE W WOLNOŚCI

Dawka mądrości, którą otrzymaliśmy od pani Wandy Półtawskiej była ogromna, ale otrzymaliśmy jeszcze jedną. O życiu w wolności mówił pan Jacek Pulikowski- mąż i ojciec, jak sam się przedstawił. Równie mocno i konkretnie uświadomił każdemu z nas, jak ważne jest w życiu dobro i prawda, jak dalece świat od tego odszedł, jak bardzo odsuwa od siebie myśli o przyszłości... Świat zapominał o tym, że poza kupnem domu, auta i kilku innych rzeczy, zresztą zazwyczaj nam niepotrzebnych jest coś najważniejszego - WIECZNOŚĆ. I paradoksalnie, świat zapominał o tym, że człowiek posiada DUSZĘ, skupił się na cielesności, emocjonalności... Czas, inteligencja, wybór = powołanie to

wszystko, wg Jacka Pulikowskiego, zostało dane człowiekowi, jemu ofiarowane w jakimś określonym celu. Cel ten każdy z nas powinien odkryć.

... Cóż, celem tego forum było pokazanie, jak ważna jest wolność i walka o nią, prawda i jej poszukiwanie w tym, co świat daje. Ogromna ilość pytań, które skierowaliśmy do naszych gości świadczyła tylko o tym, że ziarno ich słowa padło na dobry grunt.

*XXII Droga w Dolinie*

## MISERICORDIAS DOMINI

Po raz XXII zorganizowana została jesienią Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci, którą organizatorzy prowadzą zawsze w pierwszą niedzielę po uroczystości Wszystkich Świętych.

W tym roku było to w niedzielne popołudnie 7 listopada. O godzinie 15.15, z kościoła pw. Matki Bożej Królowej Męczenników, wyruszyła z kapłanami kilkusetosobowa grupa wiernych. Niesiono na ramionach duży krzyż, który stawiano przy poszczególnych stacjach Drogi Krzyżowej (naznaczonych małymi drewnianymi krzyżami). Idący za krzyżem, trzymając w rękach zapalone znicze, wsłuchiwali się w słowa rozważań.

Pierwszy przystanek Drogi wyznaczał krzyż - stacja rozpoczętej w tym roku budowy Golgoty XX wieku, uroczystie poświęcony 9 października br. przez ks. bpa Jana Tyrawę

## DESER

Każda uczta powinna się nim kończyć. Dla nas deserem byliśmy my sami i czas, który mogliśmy spędzić razem. W końcu nie zawsze zdarza się okazja, aby spotkać studentów z DA Siedlce, DA Jasna Góra, DA Emaus z Częstochowy, DA Salomon z Torunia, DA Włocławek. Forum zakończyło się w niedzielę mszą świętą celebrowaną przez bpa. Marka Jędraszewskiego w mogileńskim klasztorze i spotkaniem z nim, które okazało się kolejnym bogactwem nam ofiarowanym.

Bogaci. Obdarowani. Pełni. Obymy tacy pozostali na długo.

Wdzięczna za ten czas ...

CHRUCHEL



(autorem Golgoty XX wieku jest Jacek Kucba rzeźbiarz z Tarnowa). Następne stacje prowadziły przez Dolinę Śmierci i po zatoczeniu pętli kierowały do kościoła, z którego wyruszone. Kiedy wchodzono ponownie w mury kościoła mijała godzina 17.00.

W Drodze Krzyżowej brali udział: ks. proboszcz parafii pw. MB Królowej Męczenników Jan Andrzejczak, ks. proboszcz parafii pw. św. Mateusza Edmund Sikorski, duszpasterz akademicki DA „Martyria” ks. Krzysztof Buchholz, a celebracji przewodniczył duszpasterz DA „Stryzek” ks. Krzysztof Wrześniak CM.

W tym roku rozważanie Misterium Drogi przygotowane było przez najstarsze bydgo-

skie duszpasterstwo akademickie DA „Stryzek”. We wstępie do Drogi Krzyżowej napisano. „Chrystus nie przestał umierać. Ludzie co dzień wokół nas cierpią i umierają, a pod ich postacią Chrystus ofiaruje się swemu Ojcu dla zbawienia świata. Droga krzyżowa jest także drogą życia; prawdziwy chrześcijanin nie może o tym zapomnieć.”

Od strony organizacyjnej (nagłośnienie, oprawa muzyczna, zabezpieczenie trasy itp.) pomagały osoby z DA „Martyria” i Parafialnej Straży Marszałkowskiej.

Na zakończenie tej notatki krótka refleksja. Po drodze migotały niesione znicze, ustawiane później w różnych miejscach tej szczególnej bydgoskiej nekropolii. Szara listopadowa pogoda podkreślała nastrój odbywanej drogi. Zmieniali się niosący krzyż. Na Drodze niesione były jeszcze takie mniejsze krzyże,

*Misericordias Domini in aetrum cantabo  
(O miłosierdziu Pana, zawsze będę śpiewać).*

tekst i foto, M. A. PAWŁOWSKI



## DLA NIEISTNIEJĄCEGO

Początek listopada. „Tak, oczywiście, będę na pewno” - powiedział Jan Peszek. To nie możliwe. Wielki aktor teatralny, filmowy i telewizyjny, reżyser, pedagog Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej w Krakowie, przybędzie do Bydgoszczy. W Polsce zdobył wszystkie nagrody możliwe do zdobycia. 24 listopada w Auli Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej zaprezentuje monodram napisany specjalnie dla niego przez Bogusława Scheaffera pt. „Scenariusz dla nieistniejącego, lecz możliwego aktora instrumentalnego”. Co ciekawe sztuka czekała na Jana Peszka aż jedenaście lat, zanim autor powierzył ją aktorowi. Podobno dopiero po takim okresie czasu był gotowy podjąć wyzwanie zagrania jej przed szeroką publicznością.

Zastanawiałem się jakim jest człowiekiem? Jak patrzy na świat? Spotkanie z Janem Pesz-

ponieważ ta sztuka była grana przez Peszka ok. 1800 razy - tak to nie pomyłka 1800 razy, a nadal prezentuje ją z ogromną pasją, zaangażowaniem i jednocześnie jest ona inna, jedyna, niepowtarzalna.

Nadal jednak nie wiedziałem, jakim jest człowiekiem? W perspektywie było jeszcze spotkanie „Na pięterku” po Mszy akademickiej, notabene, w której aktor chętnie wziął udział. Było to dla mnie ogromne świadectwo i kolejna informacja, o tymże aktorze.

Spotkanie w DA „Martyria”. Tutaj w krzyżowym ogniu pytań odślonił siebie. Własny pogląd na świat, sztukę, aktorstwo, siebie samego. To kolejny z wielkich, który nie ogląda telewizji mimo, że dla niej pracuje. Nie korzysta z internetu, nie czyta prasy codziennej, tylko fachowa związana z jego zawodem. Masowo słucha radia. Człowiek z lamusa?

Może... ale osiągnął w swojej pracy chyba wszystko, co mógł osiągnąć. Co go fascynuje w sztuce, w aktorstwie? Człowiek. Nie pieniądze, sława, popularność. Człowiek, jego osobowość, problemy, rozterki. Do każdej roli przygotowuje się z ogromnym pietyzmem, analizując całą postać, aby poznać ją, a przede wszystkim zrozumieć. Ale, jak twierdzi, nigdy nie będzie w 100% osobą, w którą ma się wcielić. Zawsze będzie to wymieszanie postaci, którą ma zagrać z Janem Peszkiem.

Możliwość spotkania z aktorem takiego formatu, to niesamowite doświadczenie. Szkoda, że tak niewielu studentów z tego skorzystało. Dlaczego? - Nie wiem. Dla mnie była to prawdziwa przygoda. Obcowanie ze sztuką takiego kalibru, to przeżycie, które pozostaje na długo, ale spotkanie z takim człowiekiem pozostaje na całe życie.

tekst i foto nadesłał TOMASZ CIESIELSKI

**Od redakcji:**

Autor jest członkiem Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Akademickiej.



kiem zbliżało się nieubłagane. Lekki dresczyk emocji nasilał się z dnia na dzień, a 24 listopada z godziny na godzinę. I jest. Na pierwszy rzut oka, niepozorny, nierzucający się w oczy, ale bardzo serdeczny i uśmiechnięty Pan. Udaliśmy się na miejsce, gdzie przedstawienie miało być prezentowane. Jan Peszek spokojnie rozpoczął przygotowania do przedstawienia. Rozstawił rekwizyty na scenie, przygotował garnitur, w którym występuje.

Wybiła godzina 17.00 - zaczynamy. Bardzo krótko wprowadza Karolina Stepczyńska - przewodnicząca Samorządu Studenckiego Kujawsko-Pomorskiej Szkoły Wyższej. Aktor pojawia się na scenie. Bardzo niepozornie rozpoczyna przemawiać, przez moment zastanawiałem się, czy to już początek? Tak, on już zaczął.

„Scenariusz” to forma wykładu. Bardzo chciałbym częściej uczestniczyć w takich wykładach. To połączenie teatru, muzyki (w końcu Scheaffer jest również kompozytorem). Czasami w sposób bardzo groteskowy przedstawia różnego rodzaju problemy i rozterki, którymi miotany jest aktor. Jak wygląda sztuka i jak powinna wyglądać? To niesamowite,



### LEDNICKA AMBASADA

Alicja Silska, koordynator ambasad lednickich

poczta: [alicjasilska@lednica2000.pl](mailto:alicjasilska@lednica2000.pl)

internet: <http://www.lednica2000.pl>

lista dyskusyjna: <http://www.ambasador.lednica2000.pl>

### Czekamy na Wasze kamienie!

Kochani!

Miniony tydzień dla nas, organizatorów corocznych spotkań Lednica 2000, upłynął po hasłem wstępnego przygotowania Pól Lednickich na przyjazd ojca Świętego, Jana Pawła II.

Centrum Lednickich Pól jest brama - Ryba i Droga III Tysiąclecia. Brama - Ryba to konstrukcja metalowa, dobrze znana młodzieży w całej Polsce, w kształcie ryby, czyli Chrystusa, przez którą przechodzimy w czasie nabożeństwa i idziemy Drogą III Tysiąclecia w przyszłość.

W ostatnim tygodniu spychacz przedłużył dotychczasową drogę o jeszcze jedną długość, tak, aby przebiegała ona teraz przez całe Lednickie Pole. Pełną parą przygotowujemy się na przyjazd Ojca Świętego nad Lednicę w przyszłym roku. Nasyp ziemny domaga się utwardzenia i wykończenia. Zapraszam zatem wszystkich do znalezienia i wyszukania odpowiednich kamieni i dostarczenia ich nad Lednicę, tak aby stworzyły one bruk tej drogi. Kamienie wielkości dłoni z wrytym imieniem, lub imieniem i nazwiskiem można przysyłać na adres Duszpasterstwa Akademickiego, pocztą, okazją, przez umyślnego, lub osobiście odwiedzając nas i zaprzyjaźniając się z nami. Można to zrobić już teraz, zanim nawałnica wiosennego przygotowania do spotkania z Ojcem Świętym nie porwie i opakuje nas całkowicie.

Kamień lednicki, wyraz i symbol mnie samego, będzie mnie reprezentował na Polach Lednickich, u źródeł chrześcijaństwa. Powierzycie siebie kamieniowi, znacząc będzie powierzyć siebie Chrystusowi, zawierzyć trwałości, Litteris mandare, powierzyć siebie literom, wryć w kamieniu jak Dekalog na kamiennych tablicach To będzie znaczyło ocałić siebie w Chrystusie.

Kamień lednicki, jakim go sobie wyobrażam, będzie miał wielkość dłoni i będzie miał wygrawerowane imię. Myślę, że dzisiaj nie jest to już problem, można to zrobić niezwykłym pisakiem, wygrawerować w każdym sklepie budowlanym albo też u zaprzyjaźnionego dentysty wiertłem.

Z takich kamieni, ułożymy Drogę III Tysiąclecia i będziemy układać ją jeszcze długo, przez lata. Być kamieniem w drodze do Chrystusa, być kamieniem w drodze do Boga, być kamieniem w drodze do drugiego człowieka - to znaczy przede wszystkim być kamieniem w drodze do samego siebie.

Czekając na Wasze kamienie czekamy na Was, drodzy młodzi przyjaciele. Przesyłajcie swoje własne kamienie, które spadną z Waszych serc, Wasze kamienie z całego świata, z miejsc Waszego urodzenia, z miejsc dla Was ważnych. Kamienie, które weźmiecie do ręki z zamysłem przywiezienia ich nad Lednicę. Może będzie to kamień, którym chciałeś rzucić w bliźniego? Przesyłajcie je do nas, do Duszpasterstwa Akademickiego Dominikanów do Poznania, a my zawieziemy je nad Lednicę. Możecie przesałać nam je już teraz, lub przywieźć osobiście na spotkanie lednickie w roku przyszłym, kiedy przybędzie do nas Ojciec Święty, Jan Paweł II, ale wici rozsyłamy już teraz. W czasie zimy uleży się ziemia i kamienie, tak że spotkanie Ojca Świętego z młodzieżą z całej Polski będzie doskonale przygotowane.

Czekamy na Wasze kamienie. One nas przeżyją!

JAN W. GÓRA OP

Duszpasterstwo Akademickie OO. Dominikanów: ul. Kościuszki 99, 61-716 POZNAŃ  
tel. (061)8523134; fax (061) 852 38 67



## Centrum

### Kultury Katolickiej

ul. gen. M. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz,  
tel/fax 346-31-90 \* www.wiatrak.lo.pl \*  
ckk@wiatrak.lo.pl \* Biuro czynne od pn do pt  
(10.00-18.00) \* Poradnia **WIATRAK** (pn-pt  
18.00-21.00) \* Pomocą służą: psycholog, pe-  
dagog, psychiatra, prawnik, logopeda, teolog  
(także w zakresie informacji nt. sekt). Reje-  
stracja - tel. **346-71-78**, 346-31-90 \* CKK  
„Wiatrak” nr konta:

**PKO BP 22 1020 1475 0000 8002 0065 8161**

DOM JUBILEUSZOWY (konto budowy)

**Bank Pocztowy**

**79 1320 1117 2033 4776 2000 0001**

Fundacja „WIATRAK” (konto Fundacji)

**BGŻ SA 05 2030 0045 1110 0000 0056 1160**

## BYŁO

**8 listopada** na Mszy św. o 18.30 dziękowa-  
no za V lat istnienia i działania Parafialnego  
Klubu Sportowego „Wiatrak”. Następnie na  
plebani odbyła się uroczystość jubileuszowa.

**21 listopada** na Mszy św. o 18.00 w bydgo-  
skiej Katedrze także dziękowano za IX lat  
istnienia i działania CKK „Wiatrak”. Uroczy-  
stość jubileuszową uświetniły dominikańskie  
chóry. Msza św. sprawowana była po łacinie.

## BĘDZIE

**Od 28 stycznia do 6 lutego 2005** - Zimowi-  
sko w Murzaszihle. Więcej w Biurze Wiatra-  
ka i w najbliższym wydaniu „Na oścież”



## BYŁO BĘDZIE PONADTO

**1 listopada** o 20.30 w Dolinie Śmierci odbyła  
się modlitwa za zmarłych.

**7 listopada** zorganizowano XXII Drogę Krzy-  
żową w Dolinie Śmierci. Kilkaset osób prawie  
dwie godziny uczestniczyło w tym dorocznym  
nabożeństwie. (więcej obok)

**Od 8-10 listopada 2004** w Bydgoszczy odbyła  
się XXIII „Szkoła Modlitwy”.

**24 listopada** wystawiono Monodram pt. „Sce-  
nariusz dla nieistniejącego, ale możliwego ak-  
tora instrumentalnego” w wykonaniu Jana Pesz-  
ka w Kujawsko-Pomorskiej Szkole Wyższej,  
który był później „Na pięterku” (patrz str. 9).

Od 28 grudnia 2004 do 1 stycznia 2005 r. trwać  
będzie „Pielgrzymka zaufania przez ziemię” -  
tegoroczne Europejskiego Spotkania Młodych  
w Lizbonie Wyjazd z Polski - 25 grudnia. Zapi-  
sy w środy po Mszy św. Akademickiej. Więcej  
informacji w „Wiatraku”.

Serdecznie zapraszamy na wyjazd na Świato-  
wy Dzień Młodzieży do Kolonii. Zgłoszenia w  
Biurze CKK „Wiatrak”.

Informacje o działaniach w DA „Martyria są na  
stronie <http://www.martyria.lo.pl>

Na budowie Domu Jubileuszowego

## MURY, TYNKI, ...

Na budowie trwają prace murarskie oraz  
prace związane z pokryciem dachowym.

Otynkowano ściany w garażu, wymuro-  
wano i otynkowano kominy na dachu, zasa-  
lowano czapki kominowe.

Od poniedziałku dekarze ze Stowarzy-  
szenia Dekarzy Polskich (Oddziału Kujaw-  
sko-Pomorskiego) będą przykrywali dREW-  
NIANĄ konstrukcję płytami OSB.

Dziękujemy firmom i instytucjom, które w  
ostatnim czasie zaangażowały się w dzieło  
budowy: **szczególnie BCMB w Bydgosz-**

**czy, Firma „GOTOWSKI” - Budownictwo  
Komunikacyjne i Przemysłowe Sp. z o. o.,  
B-Act Sp. z o. o., Megazec Sp. z o. o., An-  
drewex, Budopol, Thermservice, Wirbud,  
Dyrekcja Lasów Państwowych, „Ebud” -  
Przemysłówka Sp. z o.o., Biuro Projektów  
Budownictwa Komunalnego Sp. z o.o.,  
Geoter, HILTI CENTER Bydgoszcz, Ortis  
Transchem, Fabwel, „Eximol”, Olczyk -  
Wiatrowski s.c.**

Bardzo prosimy o duchowe i materialne  
wsparcie dzieła budowy. **(AB)**

*Zaduszki artystyczne*

## ŻYWA HISTORIA

Od samego powstania CKK „Wiatrak” or-  
ganizuje w początkach listopada w Dolinie  
Śmierci „Zaduszki artystyczne”. Mogą na nie  
przyjść wszyscy, ale głównie przeznaczone  
są dla młodego pokolenia- dzieci i młodzieży  
szkolnej. Początkowo brała w ich udział nie-  
wielka grupa osób, ale z roku na rok uczest-  
ników przybywało. Biorą też w tym dziele  
udział ciekawi goście, aby młodym opowie-  
dzieć co się w tym miejscu wydarzyło. Tak  
było i w tym roku, kiedy to 8 listopada o przed-  
wieczornej porze zebrała się grupa około 70  
osób. Zebrani najpierw udali się do grobu ks.  
Zygmunta Trybowskiego. Tam została przed-  
stawiona krótko sylwetka tego kapłana i od-  
mówiono modlitwę za niego.

Następnie przy śpiewie Różańca ofiaro-  
wanego za zmarłych zebrani przeszli do Do-  
liny Śmierci. Przy kamiennym obelisku dzie-  
ci wysłuchały w skupieniu o tym w jaki spo-  
sób wykonywano w tym miejscu wyroki śmierci  
i jakie były powody, aby taki wyrok zapadł.

Po odśpiewaniu Hymnu Narodowego za-  
palono i ustawiono na symbolicznych mogi-

łach wiele zniczy. Odmówiono modlitwy za  
pomordowanych Polaków w tym i w innych  
miejscach miasta.

W drodze powrotnej zatrzymano się przy  
I stacji Drogi Krzyżowej. Tam z zaciekawie-  
niem słuchano, czym jest dla bydgoszczan  
powstająca tu Gólgota XX wieku.

Po powrocie, otrzymaniu pamiątki doty-  
czącej Gólgoty i Doliny Śmierci, oraz herbat-  
ce w DA zebrani udali się do domów.

Tegoroczne „Zaduszki” prowadzili: pani  
Ola i pan Krzysztof, a śpiew i modlitwy przy-  
gotował zespół z DA „Martyria”.

Młodzież uczestnicząca w „Zaduszkach”  
była naprawdę przejęta pobytom w tym miej-  
scu. Pozostaje jednak pewien „niedosyt”. Młó-  
dzi ludzie przybyli z wychowawcami aż ze  
Szvederowa. Dlaczego młodzi z naszych for-  
dońskich szkół nie wzięli udziału? Szkoda,  
bo to „żywa” historia cmentarza męczenni-  
ków. Może warto pamiętać o „Zaduszkach”,  
które odbędą się za rok?

**WASZ OBSERWATOR**

*Pięć lat PKS „Wiatrak”*

## SPORTOWY PIĘCIOLATEK

8 listopada odbyło się spotkanie okolicz-  
nościowe z okazji V - lecia powstania Para-  
fialnego Klubu Sportowego „WIATRAK” oraz  
zorganizowania Bydgoskiego Biegu Uliczne-  
go Pamięci Bohaterskich Ofiar w 65 Roczni-  
cę Wybuchu II Wojny Światowej.

Wszystko rozpoczęło się Mszą Świętą o  
godzinie 18.30 w intencji wszystkich człon-  
ków, przyjaciół i dobroczyńców Klubu. Pię-  
kne kazanie Księdza Krzysztofa przybliżyło  
wszystkim historię oraz cele i założenia Klub-  
u. Ciepłe i serdeczne słowa Księdza Pro-  
boszcza skierowane do wszystkich działaczy  
sportu w naszej wspólnocie parafialnej do-  
dały wiele otuchy.

Zaraz po zakończeniu Mszy Świętej człon-  
kowie Klubu oraz zaproszeni goście udali się  
na uroczyste spotkanie na Plebanię. Tam przy  
słodkościach mogliśmy wspólnie powspomi-  
nać Bydgoski Bieg Uliczny Pamięci Bohater-  
skich Ofiar w 65 Rocznicę Wybuchu II Woj-  
ny Światowej oraz podziękować wszystkim,  
którzy pomogli w jego organizacji.

Kierownicy i trenerzy poszczególnych sek-  
cji przedstawili to, czego udało im się doko-  
nać podczas minionych 5 lat. Piłkarze PKS  
„WIATRAK” mogli podziękować swojemu  
sponsorowi - Edwardowi Niedbalskiemu za  
ufundowanie kolejnych strojów dla drużyny.

Dmuchając świeczki na pięknym wiatra-  
kowym torcie zrobionym przez Państwa Ku-  
bisiów z okazji 5 lat PKS - każdy pomyślał o  
swoim marzeniu związanym z klubem. Co  
przyniosą kolejne lata? - zobaczymy. Radu-  
jąc się tym wszystkim, czego wspólnie udało  
nam się dokonać, serdecznie zapraszamy  
wszystkich do współtworzenia naszego Pa-  
rafialnego Klubu Sportowego.

**SPORTOWIEC**

## Warto pamiętać

\* Kto cudzego nie szanuje, swego mieć nie  
będzie

\* Lepiej po trosze, ale zawsze

# ROŚNIE, ROŚNIE, ROŚNIE, ROŚNIE, ROŚNIE ...

## Świętowanie

21 listopada bydgoskie Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak” świętowało 9 lat swego istnienia.

Mieszkańcy Bydgoszczy doznali wielu niesamowitych wrażeń, a to wszystko za przyczyną XIII - wiecznego Chorału Gregoriańskiego według traktatu De Musica Hieronima z Moraw w wykonaniu Marcina Bornus - Szczycińskiego i Scholi Braci Dominikanów z Krakowa i Warszawy, który uświetnił Mszę Świętą Dziękczynną w Bydgoskiej Katedrze.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył i wygłosił homilię Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej - Ksiądz Biskup Jan Tyrawa. Uroczyste powitanie i wprowadzenia wraz z przedstawieniem krótkiej historii CKK „Wiatrak” dokonał proboszcz parafii katedralnej pw. Św. Marcina i Mikołaja, ks. Zbigniew Maruszewski. W opiekę Matki Bożej Piękną Miłości oddał wszystkich pracowników, wychowawców, wychowanków oraz wolontariuszy ojciec Kamil Szustak - paulin z Jasnej Góry, który przybył specjalnie do Bydgoszczy, by modlić się razem z nami by łaska Boża „wiatrakowców” nie opuściła. Dopelnieniem całej Ucty Eucharystycznej była żywa obecność tworzących „Wiatrak”, która objawiła się w postudze liturgicznej. Swój udział mieli wychowawcy czytający komentarze, ale co najpiękniejsze, dzieci i młodzież kierująca swoje prośby

w modlitwie wiernych oraz niosąca wraz z rodzicami dary do ołtarza.

Wyrazem wdzięczności było ofiarowanie 9 róż jako symbol 9 lat istnienia „Wiatraka”, wielkie serce wykonane przez wychowanków będące oznaką miłości wypływającej z głębi dziecięcych serduszek, statuetka „Przyjaciela Wiatraka” jako votum wdzięczności Matce Bożej Piękną Miłości za nieustanną opiekę podczas tych lat funkcjonowania „Wiatraka” oraz dary eucharystyczne złożone przez małżonków na ręce Księdza Biskupa.

Dla wielu, zwłaszcza tych starszych wiekiem, bydgoszczan ta uroczysta liturgia stała się swoistym powrotem do dzieciństwa, kiedy to Msze święte odprawiane były w języku łacińskim.

Mam nadzieję, że to niecodzienne wydarzenie wpisało się głęboko w ich świadomość, i że dzięki ich modlitwie „Wiatrak” kręcić się będzie przez następne lata. **(AB)**

## Wychowywanie

Główne myśli ks. biskupa Jana Tyrawy zawarte w kazaniu wygłoszonym podczas Mszy świętej z okazji jubileuszu CKK „Wiatrak” zapamiętałam tak.

Ważnym darem dla dzisiejszego społeczeństwa jest postługa myślenia. Duszpasterstwo Akademickie to jest postługa Kościoła ludziom, którzy idą drogą nauki.

Nauka powinna poszukiwać prawdy. Dziś często prawdę ustala się jako tezę i szuka się na nią dowodów.

Człowiek pełniący wobec społeczeństwa postługę myślenia, powinien uznawać transcendencję.

Jeżuz z krzyża powiedział: „Ojciec odpuść im, bo nie wiedzą co czynią”, a po zejściu z góry Przemienienia do synów Zebedeusza skierował uwagę: „Nie wiecie o co prosicie”. Obie te uwagi dotyczą dzisiejszego człowieka, który często nie wie co czyni i nie wie o co prosi. Dzisiejszy człowiek wszystko co wymyśli uznaje za dobre. Wszystko co technicznie da się zrobić uznawane jest za dobre. Dzisiaj człowiek jest przekonany, że wie, że zna prawdę i nie potrzebuje pouczeń. Dzisiaj człowiek często nie wie skąd się wziął i dokąd zmierza.

Kościół zna tą prawdę skąd się wziął człowiek i dokąd zmierza, Kościół ma moc wychowania człowieka.

Kto jest instytucją alternatywną? Czy taka, która nie uznaje Boga, nie wie skąd się wziął człowiek i dokąd zmierza?

Trud wychowania podjęty przez CKK „Wiatrak”, przez ludzi, którzy uznają transcendencję, poszukują prawdy uczciwie i uznają istnienie Boga ma moc wychowania człowieka, który wie skąd się wziął i dokąd zmierza.

IRENA JADWIGA

## Listy, listy, listy ... Listy, listy, listy ...

### GDZIE ŚWIADOMOŚĆ?

Szanowna Redakcjo!

Byłem na pięknej i podniosłej uroczystości poświęcenia pierwszej Stacji Drogi krzyżowej - Golgoty XX wieku w Dolinie Śmierci, tak ładnie opisanej przez Freda w ostatnim wydaniu „Na oścież”. Całym sercem popieram ideę powstania Golgoty XX wieku w tym właśnie miejscu.

Swego czasu często odwiedzałem fordońskie „górkę” z racji posiadania dość dużego psa, który musiał „wybiegać swoje kilometry”. Nigdy jednak nie zaglądałem z moim czworonogiem w pobliże Doliny Śmierci, a to z powodu mego zdania o tym, że jest to miejsce uświęcone krwią wielu ofiar i z tej prostej przyczyny nie będę spacerował ze zwierzakiem po cmentarzu!

Po prostu szanuję pamięć o tych, którzy w tym miejscu znaleźli ostatnie miejsce swego żywota i to moim zdaniem nie podlega dyskusji.

Nie bez kozery przytaczam tu przykład „zwierzęcy” i nie bez powodu wspominam powagę i szczególność tego miejsca. Wiele, wiele razy spacerowałem (bez psa) alejkami pośród symbolicznych mogił i wzdłuż rowów wykopanych rękami skazańców.

Nie liczyłem tych „przypadków”, ale jakże często spotykałem na mej drodze ludzi młodych i nie tylko, chodzących tak jak i ja tyle, że nadzorujących swych czworonożnych pupilów.

Pieski i „pieskowe” biegały sobie bez troski po terenie i dziarsko wskakiwały na betonowe nagrobki. Często podnosząc łapy (pieski) by zostawić na dworze to, co zostaje z ich przemiany materii.

Zdarzyło mi się kilkakrotnie zwrócić uwagę opiekunowi i opiekunce o niestosowności miejsca harców „Ciapków” czy innych „Dianek”. Cóż, najczęściej zbywano sprawę uśmiechkiem i wzruszeniem ramion.

Kiedys wdałem się w „dyskusję” z opiekunką pięknej skąd inąd „Saby”. I cóż usłyszałem? Cytuję - „Nic się przecież nie stało! Tu i tak nikt nie leży! Te groby to tylko symbole!”

Wtedy wytłumaczyłem miłej i niedoinformowanej pani, że tu jednak spoczywają pomordowani ludzie i wystarczy przeczytać informację u wrót Doliny, a na pewno zmieni się pogląd na całą sprawę.

A po drugie, czy gdyby były to tylko symbole (a wiemy, że nie są) to, czy symboli nie powinno się szanować?

Teraz nie jestem już parafianinem i z racji mego zamieszkania nie wędruję już z psem po „górkach”, ale wiem, że w tej materii niewiele się zmieniło i nadal „Burki” i „Saby” buszują w najlepsze po tym jedynym w swoim rodzaju cmentarzu.

Zwracam się za pośrednictwem Waszego pisma z apelem: **Kochani, nie depczmy historii i miejsc z nią związanych, a w pierwszej kolejności miejsc uświęconych i dla wielu miejsc spoczynku ich bliskich.**

Serdecznie pozdrawiam Nowy Fordon, a pieśkom życzę roztropnych przyjaciół, choć chodzących tylko na dwóch nogach.

**kiedys PARAFIANIN**

(imię i nazwisko znane redakcji)

### NIESPODZIANKA

Kochana Redakcjo

Z wielkim szacunkiem i uznaniem zwracam się do Was Kochani. Jestem szczęśliwa, że mogę istnieć i modlić się w Tej Wspólnocie Parafialnej. Pismo Wasze zawiera wiele mądrości chrześcijańskich. Czytam wszystkie Wasze numery, dość często dzielę się moimi spostrzeżeniami, jak również wyznaję moje głębokie odczucia, dosłownie co serce moje podpowiada.

Ważne jest dla mnie, że dzięki Waszym przekazywanych znajomości i tajemnic naszej Wiary poznałam wiele spraw, o których kiedys nie miałam pojęcia, aż wstyd się przyznać. Często rozwiązuję krzyżówki „Na oścież” i nie tylko, dzięki temu otrzymuję nagrody od Was - Kochani. Ostatnio otrzymałam Różaniec - różany, o którym marzyłam całe moje dorosłe życie.

W związku z czym ucieszyłam się jak małe dziecko. Zapewne nigdy nie sprawiłabym sobie takiej niespodzianki. Za co serdecznie dziękuję. Gratuluję wszystkim redagującym za tak wspaniałe i pozytywne czasopismo katolickie. Składam serdeczne. Bóg zapłać

**szczęśliwa PARAFIANKA**

(imię i nazwisko znane redakcji)

### Od redakcji:

Serdecznie dziękujemy naszym PT Czytelnikom za listy. Panią Beatę G. z ul. Berlinga prosimy o kontakt z redakcją drogą „Poczty parafialnej”.

## SPOTKANIE

Liturgia, szczególnie eucharystyczna, jest uprzywilejowanym miejscem spotkania z Chrystusem w Duchu Świętym, znakiem objawiającym i urzeczywistniającym tajemnicę Kościoła-wspólnoty oraz źródłem i szczytem jego życia; dlatego chcę zawsze jak najpełniej w niej uczestniczyć, a moim zaszczytem i radością jest służba w zgromadzeniu liturgicznym według zaleceń soborowej odnowy liturgii.

To prawda, że Eucharystia jest szczególnym spotkaniem z wyjątkową Osobą. Czy mam świadomość tego, z Kim się spotykam w Kościele? Czy moje pójście na Eucharystię to nie przypadkiem już kwestia przyzwyczajenia, jakiegoś obowiązku, nudnej konieczności?

A przecież sam BÓG czeka na mnie ... Wszchemocny, potężny Pan, który jest Miłością, Pokojem, Drogą, Prawdą i Życiem, który ukochał mnie aż po krzyż .... i znowu słowa, słowa, słowa ..., które znam, które już tyle razy czytałaś(eś) albo słyszałaś(eś), ale teraz, może pierwszy raz po długim czasie, zatrzymaj się nad ich treścią, zastanów się nad nimi... co dla Ciebie znaczą? Jak je rozumiesz? Kim dla mnie jest Bóg?, co dla mnie znaczy, że jest Miłością, Pokojem ... że jest Bogiem? Czy w ogóle coś znaczy? A może już się przyzwyczaiłam(em), że Ktoś taki po prostu jest ...

Miejsce spotkania z Chrystusem w Duchu Świętym. Uprzywilejowane miejsce, szczególnie, wybrane, bo i ja jestem wybranym, ukochanym dzieckiem Boga Ojca. Jak się przygotowuję do tego spotkania? Czy w biegu „zaliczam” kolejną Mszę, nawet niedzielą?

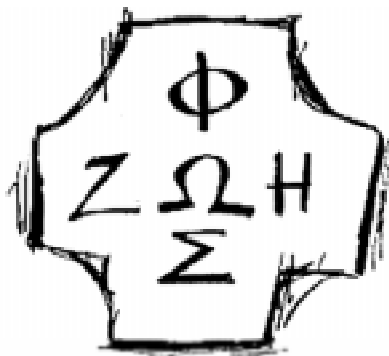
Wierzę, że dla wielu nie jest to (na szczęście) resztką, wolnego od innych zajęć, czasu. Wiem, że wielu ma świadomość tego wyjątkowego spotkania. To niesamowity dar od Pana. Móc spotkać się z Nim w tym Sakramencie. Czy pamiętam o tym, że moje przygotowanie zaczyna się już w domu? (więcej o tym już niedługo). To Duch święty wzbudza we mnie pragnienie przyścia na tę Ucztę, zaprasza mnie. Przyjście na Eucharystię, to moja odpowiedź na to zaproszenie.

Warto wygospodarować trochę więcej czasu na to, aby przyjść do kościoła wcześniej, niż 2 albo 4 minuty przed rozpoczęciem Mszy świętej i przeznaczyć go na osobistą modlitwę. Może chcę Mu za coś szczególnie podziękować, może powinien(ienem) za coś przeprosić, o coś pragnę prosić, albo po prostu uwielbić Go?

Według mnie to ważne, abyśmy nie „marnowali” tej świętej Ofiary bezmyślnie siedząc lub stojąc w kościele. Jest przecież w naszych sercach tyle intencji, które chcemy Bogu przedstawić, a każda Eucharystia to ta chwila naszego życia, w której spotykamy się z Tym, który daje nam życie, bo: *Ilekroć sprawujemy tę ofiarę na pamiątkę Chrystusa, dokonuje się dzieło naszego odkupienia. (Ogólne wprowadzenie do Mszału rzymskiego, s.9)*

Zachęcam do tego, aby już dziś postanowić, że idąc na następne spotkanie z Bogiem w Eucharystii przyniesie Mu to, co dla mnie, na tu i teraz, ważne i oddać Mu to wszystko tak, jak On cały daje Siebie nam. (MAG)

## W Oazie Młodzieży



„Miłość nigdy nie ustaje”

## REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE 6-9. GRUDNIA 2004, 19.15 w parafialnej kaplicy



### BYŁO

10. listopada spotkanie odpowiedzialnych Ruchu diecezji bydgoskiej

### BĘDZIE

28. listopada Szkoła animatora

6-9. grudnia Rekolekcje ewangelizacyjne dla młodzieży pod hasłem „Miłość nigdy nie ustaje” o 19.15 w parafialnej kaplicy.

### TRWA

Co piątek odbywają się spotkania dla młodzieży i studentów w auli domu katechetycznego o 18.00. Po nich jest msza św. o 19.30 w kaplicy.

Co niedzielę po Mszy św. o 10.00 przy bocznym wyjściu z Kościoła modlimy się o beatyfikację założyciela naszego Ruchu, ks. Franciszka Blachnickiego.

Więcej informacji o Założycielu Ruchu Światło-Życie, jego życiorys, testament i galerię zdjęć znajdziecie na stronie internetowej: [www.blachnicki.oaza.org.pl](http://www.blachnicki.oaza.org.pl)

Informacje z życia Oazy w internecie:  
[www.gniezno.oaza.pl/mbkrm](http://www.gniezno.oaza.pl/mbkrm)  
Piszcze: [dmyszko@gniezno.oaza.pl](mailto:dmyszko@gniezno.oaza.pl)

## OAZOWY DROGOWSKAZ

Wszystko zaczęło się 30 maja 1997 roku. Było ciężko, jak to zwykle bywa na samym początku. Sam Internet w Polsce jeszcze raczkował. Niewielu, co dziś niewiarygodne, wiedziało nawet o jego istnieniu. Ale i ci rzadko kiedy mieli z nim kontakt. Nawet jeden z najpopularniejszych polskich serwisów - Wirtualna Polska - powstał niespełna... rok później. Jednak udało się. Efekty wszystkich trudów widać po dziś dzień. O czym mowa? O serwisie [www.Ruchu Światło-Życie](http://www.Ruchu.Swiatlo-Zycie). Choć 5 marca ub.r. zmienił się on całkowicie, jego misja pozostała nienaruszona - witryna w dalszym ciągu jest swego rodzaju drogowskazem. To stąd prowadzą drogę do wielu dzieł Ruchu... i to nie tylko w Internecie. A dzieje się wiele. Swego czasu zasubskrybowałem sobie powiadomianie o nowościach. W ciągu kilku dni zostałem dosłownie zasypany informacjami. Oaza żyje - i widać to też w sieci! Serwis warto odwiedzić - w tą stronę włożono naprawdę wiele serca.

KAROL

Adres: <http://forum.oaza.pl>

## ŚWIĘTO PATRONALNE

8 grudnia w Święto Patronalne Niepokalanego Poczęcia NMP w naszym Kościele o 18:00 odbędzie się uroczysta Eucharystia dla Ruchu Światło-Życie diecezji bydgoskiej. Głównym celebransem będzie ks. Zbigniew Grzegorzewski - nasz nowy diecezjalny moderator.

Jak możesz rozbić wspólnotę (6)

## SIEDŹ BEZCZYNNIE!

*Lenistwo pogrzeza w ospałość, głód cierpi dusza niedbała. Bezczynność człowieka jest jego wyrzutem, od nierzetelnego lepszy jest ubogi. (Prz 19, 15.22)*

To już listopad - miesiąc na ogół chłodny i ponury. Nic tylko siedzieć i nic nie robić... Szkoła czy praca to "zło konieczne", ale po nim może nastać czas błogiego lenistwa.

Oderwaniem od niego może być piątkowe spotkanie i wspólna Eucharystia, ale właściwie na tym koniec. Nie jest ważne, że w czasie ogłoszeń spotykamy się z prośbą o pomoc w tej czy innej sprawie - przecież Wspólnota liczy tyle osób, że może zrobić to „ktoś inny”.

Jeśli jest jakaś sprawa do załatwienia nie dopuść, byś ty miał się nią zająć. Wkrótce Rekolekcje Adwentowe - kolejna okazja do wykazania się swoją pracą (na miarę możliwości) albo... biernością. Co wybierzesz?

PAT

Od autora:  
Za pomysł cyklu dziękuję Wspólnocie Ruchu Światło-Życie z Katowic.

# ŻEBY ZASZUMIAŁO

Żeby zaszumiało, załopotano ku pamięci i na chwałę Bogu, parafii i chórowi, musiało pierwaj zabrzmieć modlitwą wyrażoną śpiewem, a potem brzęknąć a nawet zaszeleścić.

Wcześniej były marzenia prezesa, dyrygentów i nas. Potem praca, lata pracy, występów, koncertów, wyjazdów. Marzenia zaczynały się urealniać. Bo żeby doczekać się godności posiadania sztandaru niezbędna



jest sumienna praca i pieniądze. Zazwyczaj sztandary są szczególnym darem ufundowanym przez możliwych sponsorów. W naszym jednak przypadku - Chóru „Fordonia”, chóru przy parafii Matki Bożej Królowej Męczenników, rozumiejąc ogrom zadań i powinności finansowych spoczywających na naszej kościelnej wspólnotcie, postanowiliśmy sami wspomóc nasze sztandarowe zamierzenia. Znalazły owe zamierzenia zrozumienie i ogromnie ciepłą życzliwość u księdza proboszcza Jana Andrzejczaka i Parafialnej Rady Duszpasterskiej, co wyraziło się konkretnymi decyzjami.

Tak oto dzień 24 października 2004 roku - XXX Niedziela Zwykła stał się dniem kwesty na sztandar dla parafialnego chóru. Taki dzień i taki dar zdarza się tylko raz. Jego wartość zdaje się niewymierna. Świadomi tego, Prezes chóru, pan Jan Szczęśny, dyrygenci, pan Marian Wiśniewski i pani Michalina Spychalska wraz z nami, chórzystami, przy nieustannym, niezwykle dyskretnym, ale bardzo skutecznym wsparciu ks. Zbigniewa Zimniewicza, odkładając doczesne powinności wobec własnych rodzin, całą niedzielę, od godziny 7.00 rano do godzin wieczornych uczestniczyliśmy we Mszach Świętych śpiewając i zbierając datki do puszek.

Dzień z razu pochmurny, choć ciepły, wy pogadzał się, aż słońce ożywiło barwy witrażowe rozpalając tęczone kolory na ścianach ołtarza i świętych obrazach, by potem z upływem godzin dnia znowu przyciemnić i wrócić kolorami do swych ram metalowych, a chór śpiewał. Były kolejne Msze Św., kolejni kapłani zmieniali się przy ołtarzu, a chór, choć dwiema pieśniami starał się uświetnić każdą liturgię.

W puszkach brzęczało, czasem zaszeleściło. Jak roztropna okazała się dobra rada

ks. Zbyszka. Widząc rano nasz zapał powiedziało, abyśmy w bamboszach nie poszli do nieba i nie uczestniczyli tak samo żarliwie we wszystkich Eucharystiach tego dnia, bo nasze gardła mogą tego wysiłku nie wytrzymać. Dobry nasz opiekun miał rację. Mimo przerw na herbatę i kawę, mimo przerwy obiadowej, wysiłek okazał się być chrypką na ostatniej siódmej Mszy św. tego dnia. Cóż jednak chryпка wobec doznań i przeżyć każ-

dego z nas, mogących uczestniczyć w tak doniosłym przedsięwzięciu.

Było razem we wszystkich puszkach 629 złotych, parę groszy i jedna moneta litewska. Za każdy grosik serdeczne „Bóg zapłać”. Dalej śpiewamy Panu, a gdy sztandar już się stanie, uświetni parafię i wyrazi szacunek wobec piękna śpiewu sakralnego.

TEKST MAREK, FOTO MIETEK

## Od redakcji:

Gratulujemy chórzystom pomysłu posiadania własnego sztandaru. Gratulujemy wtrwałości i solidności w uświetnianiu nie tylko kościelnych i parafialnych celebracji liturgicznych. Jak spojrzymy na fotografię to zauważymy, że są jeszcze puste miejsca.

Marzeniem opiekunów, dyrygentów i samych chórzystów jest aby chór mężniał. Z okazji wspomnienia św. Cecylii życzymy, aby te wolne miejsca były zajęte.

## Pierwsza pomoc

### WEJDŹ DO SKLEPIKU

Przy wejściu do naszego kościoła znajduje się sklepik parafialny. Sklepik otwarty jest w każdą niedzielę po wszystkich Mszach św. Serdecznie zapraszamy do odwiedzin.

W sklepiku można nabyć dewocjonalia, czasopisma i wydawnictwa religijne, kartki okolicznościowe.

Polecamy w szczególności: komplety kołędowe, figurki aniołów z gipsu, telegramy okolicznościowe (ślubne, pamiątki Chrztu św. itp.), obrazy ściennie, kropidła, modlitewniki, różańce i pudełka do różańców, krzyżyki na ścianę, białe szaty i świece do chrztu, breloczki z wizerunkiem św. Krzysztofa, brewiarzy, pocztówki, karty świąteczne, kalendarze itp. Są również różne wydania Biblii.

## UZUPEŁNIANKA LISTOPADOWA

(opracował KfAD)

1	D	O			I	E
2	G	E			Z	Y
3	J	E			T	R
4	P	O			Z	E
5	A	R			K	A
6	O	R			A	T
7	W	T			K	A
8	W	I			R	A
9	K	O			Y	T
10	B	A			R	A
11	S	Z			T	A
12	T	R			E	K
13	P	R			T	A
14	M	O			K	A
15	O	D			E	C
16	P	O			O	R
17	G	E			A	Ł

### ZNACZENIE WYRAZÓW

- 1 Pieszko przebyty odcinek drogi do celu,
- 2 U Mickiewicza używał „scyzoryka”,
- 3 Cenna i smaczna ryba,
- 4 Balustradki przy podejściach i schodach,
- 5 Rejon z klimatem polarnym,
- 6 Michorowski z „Trędownatej”,
- 7 Pasuje jak ułat do gniazodka,
- 8 Huragan, hałny, lub orkan,
- 9 Dominująca barwa na obrazie,
- 10 Święta -patronka górników,
- 11 Zmiana u pracujących pod ziemią,
- 12 Stanowi część młotka,
- 13 Użycie stanowiska do własnych celów,
- 14 Wzorek ułożony z kolorowych szkiełek,
- 15 Samotny dzik,
- 16 owoc na keczup,
- 17 Wazna osobistość w mundurze.

Wpisz brakujące litery do diagramu. Te z wyróżnionych pól dadzą rozwiązanie, które należy nadsyłać na adres redakcji lub włożyć do skrzynki „Pocztę parafialnej” do 12 GRUDNIA 2004 R. Losujemy nagrodę niespodziankę. Hasło uzupełnianki z poprzedniego wydania brzmiało: **JEZU UFAM TOBIE.**

Nagrodę otrzymuje **Agnieszka Kaczmarczyk** zam. w **Bydgoszczy** przy ul. Berlinga 4. Gratulujemy. Nagroda czeka w zakrystii.



Łagodne przeboje

# ŻYCIOWA KONIECZNOŚĆ

Listopad napętnia serca nostalgią i głębszymi przemyśleniami na temat naszego bytu na ziemi. Pomyślałem sobie, że tato powie mi jak to jest naprawdę.

Rzeczywiście jest to jedyny taki miesiąc w roku. Wiem, że są tacy ludzie, którzy czują jakiś irracjonalny lęk przed listopadem. Chyba nie powinno to nikogo dziwić, bo przecież mamy w sobie tzw. instykt samozachowawczy, który w jakiś sposób „nakazuje” obawę przed śmiercią. A chyba nikt nie zaprzeczy, że listopad kojarzy się ze śmiercią i to z racji świąt dotyczących właśnie naszych przodków dawno już nieżyjących. Mój wiek predestynuje mnie do tego, by poważnie myśleć o chwili odejścia do Pana. I znowu odwołam się do wewnętrznego instyktu. Nie ma prawdopodobnie człowieka na tym „też padole”, który nie boi się śmierci. Nie ważne przy tym jest ile ma się lat. Śmierci w równy sposób boi się nastolatek i taki „dziadek” jak ja. Każdy chce jak najdłużej spacerować po świecie i nikomu nie spieszo jest do tzw. „dołka”.

Niestety, taka jest kolej rzeczy i każdy musi prędzej czy później stanąć „u wrót piotrowych”. Moje prywatne zdanie na ten temat jest takie, że śmierć jest jedyną i pełną sprawiedliwością na tym świecie. Dlaczego? Ano, najbardziej sprawiedliwe jest to, że zejść z tego świata muszą wszyscy. Bogaty czy biedny, mądry czy głupi.

Odejście kogoś bliskiego jest dużym ciosem dla jego otoczenia. Smutek ten potęguje się jeszcze bardziej, kiedy śmierć następuje nagle i nie poprzedzona jest chorobą i dłuższym przygotowaniem bliskich na ten smutny moment. Wtedy, kiedy nadejdzie ta nieunikniona chwila, jesteśmy zmuszeni zatrzymać się i pomyśleć o kruchości ziemskiej pielgrzymki. Jedni załamują się, a inni w godności i spokoju, żegnają swego drogiego zmarłego lub zmarłą. Zresztą uważam, że jest to sprawa indywidualna i wręcz intymna i przyjęcie tej wiadomości zależy od formy i usposobienia człowieka. Potem następuje dzień pochówku. I tutaj uważam, że olbrzymią „rolę” odgrywa kapłan prowadzący tę smutną uroczystość. Nad otwartą mogiłą padają słowa modlitwy i słowa pożegnania. Tu także spotykamy się z indywidualnym podejściem do tej kwestii. Najczęściej spotyka się „mowy” pogłębiające atmosferę smutku i przygnębienia. Są jednak i inne słowa. Sam spotkałem się z kapłanem, który nad mogiłą mojej żony potrafił tłumaczyć zbranym „chwilowość” tego stanu rzeczy. Mówił o tym, że prędzej czy później i tak wszyscy tu obecni spotkamy się z zeganą osobą. Nie powinniśmy w zasadzie płakać i smucić się, a ponieważ cieszyć się z tego, że osoba zmarła przygotowuje nam miejsce i będzie czekać na spotkanie z nami. Po takich słowach inaczej można spojrzeć na smutek śmierci i samotności.

Może mi ktoś zarzucić, że zbyt powierzchownie traktuję ten problem czy lekce sobie ważę całą głębię przeżywania smutku i

poszanowanie pamięci o osobie zmarłej.

Nic bardziej mylnego! Całym sercem jestem za uszanowaniem pamięci i godnym przeżywaniem śmierci najbliższych. Chcę tylko uświadomić Szanownym Czytelnikom to, że nie powinniśmy traktować czyjeś śmierci jak rzeczy całkowicie nieodwracalnej, bo jako katolicy wierzymy w „duszy odkupienie i ciała zmartwychwstanie”. Są na świecie śmierci bezsensowne i niepotrzebne. Weźmy na przykład wojnę czy zamachy terrorystyczne tak „modne” współcześnie. Wojna jako taka sensu nie miała nigdy i ofiary z życia ludzkiego w sposób naturalny nazywamy bezsensownymi. A śmierć dziesiątków, setek ale i tysięcy ludzi spowodowana przez fanatycznych wyznawców Islamu jest dla nas opowiadających się po stronie wiary, miłości i dobroci czymś niepojętym. Cóż i komu są winne setki dzieci pozbawionych rodziców i ginących „za sprawę polityczną”? Jakimi podobkami kierują się samobójcy, którzy opasani ciężkim materiałem wybuchowym deto-

nują go w centrach handlowych czy autobusach miejskich. Najlepiej wypchanych ludźmi żeby ofiar było jak najwięcej. Nam Chrześcijanom nie mieści się to w głowach. Naszej wierze obce jest słowo „dżihad” i nie potrafimy zabijać tylko dlatego, że ktoś wyznaje innego Boga niż Allacha i jego proroka Mahometa. Zawołanie „Allah Akbar” nie musi nieść za sobą śmierci i cierpienia.

Na zakończenie chcę powiedzieć, że śmierć zawsze jest ciosem jednak od nas zależy jak ją przyjmujemy i jaki stosunek do niej zachowamy.

Za podsumowanie przytoczę tu widzianą na jednym z komentarzy łacińską sentencję „Sursum corda”.

**WOJCIECH**

Od autora:

Dla lepszego zrozumienia tekstu potrzebne słowa: Dżihad - święta wojna; Allah Akbar - Allah jest wielki; „Sursum corda” - W górę serca.

W Centrum Onkologii

## KRÓL I PAN

W ostatnią niedzielę roku liturgicznego, w dniu 21 listopada, w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, kaplica pw. Chrystusa Miłosiernego wraz z „nawą pielgrzymą” (fragment przystosowanego na potrzeby wiernych korytarza szpitalnego z monitorem pokazującym obraz z kaplicy, przyp. red) w Centrum Onkologii były wypełnione po brzegu pacjentami i członkami ich rodzin.

Eucharystię poprzedziła modlitwa różańcowa w intencji chorych i cierpiących. Mszy św. przewodniczył kapłan szpitala ks. Arkadiusz, a współcelebransem był ks. Andrzej na wózku inwalidzkim.

Eucharystia była ubogacona śpiewem zespołu „Blask” z parafii św. Kazimierza Królewicza w Kruszynie gm. Sicienko, pod kierownictwem Wacławy Kocemby, która grała na organach. Chór żeński złożony z 14 osób pięknie śpiewał na cześć Pana i ku pokrzepieniu wszystkich uczestników Eucharystii, a przyjazd do kaplicy szpitalnej tak licznej grupy śpiewaków był dla wszystkich miłym zaskoczeniem.

Ks. Arkadiusz, po przeczytaniu Ewangelii, mówiącej o wyszydzeniu Jezusa na krzyżu oraz o dobrym łotrze, poprosił abyśmy choć przez chwilę pochylił się nad wysłuchanym Słowem Bożym.

Panie, Ty do końca zachowałeś wierność Bogu Ojcu, z pokorą umarłeś na krzyżu za moje grzechy, milczałeś słysząc słowa drwin. Panie Jezu, umierający w cierpieniu, to Ty okazałeś miłosierdzie żałującemu za swoje grzechy dobremu łotrowi. Ucz nas pokory, wytrwałości w dźwiganiu krzyża, ufności w Twoje miłosierdzie.

Mszę św. zakończyło wystawienie Najświętszego Sakramentu, odmówienie Aktu

poświęcenia rodzaju ludzkiego Najświęszemu Sercu Pana Jezusa oraz błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. W uroczystość tę nie mogło zabraknąć pieśni „Króluj nam Chryste”.

Następnie, dla wszystkich, którzy jeszcze mieli siły, odbył się koncert chóru „Blask” w sali konferencyjnej, przyjęty z radością i entuzjazmem przez słuchających.

Pod koniec koncertu, ks. Arkadiusz podzielił się swoimi refleksjami z dnia 21 listopada 1956 roku, kiedy był jeszcze klerikiem salezjańskim. W Czerwińsku, na trasie z Płocka do Warszawy, kleryk Arkadiusz opiekował się przebywającym na wypoczynku po trzech latach więzienia ks. kard. Stefanem Wyszyńskim i abp. Antonim Baraniakiem. W dniu tym, ks. Arkadiusz przyjął sutannę kapłańską. Z grupy 31 kleryków seminarzystów, święcenia kapłańskie otrzymało 18 osób.

Dziękuję Ci, Panie, za ks. Arkadiusza i za ludzi, którzy Ciebie wielbili talentem jakim ich obdarzyłeś. Dzięki występowi zespołu „Blask” w sercach słuchaczy pojawiła się iskierka nadziei płynącej z faktu, że Jezus jest naszym Panem i Królem.

**ADAM BAREJ**

### Prośba

**Księża kapłani - ks. Arkadiusz w Centrum Onkologii i ks. Wojciech w Regionalnym Zespole Opieki Paliatywnej - Domu Sue Ryder oczekują pomocy asystentów - pomocników dla chorych i posług przy ołtarzu. Telefony kontaktowe są umieszczone w tekstach informujących o posługach duszpasterskich w tych miejscach.**

## „NORMALNE” OBRAZY

Niedziela 7. listopada 2004 roku była dniem otwartym we wszystkich hospicjach w Polsce. Tego dnia podawano wiele informacji na temat hospicjów i leczenia w nich - w radiu i telewizji. Można było odwiedzić takie miejsce, zapoznać się z warunkami leczenia i pracy oraz sprzyjających okolicznościach i posiadanych uzdolnieniach zadeklarować pomoc, a być może i zostać wolontariuszem.

Również taki dzień otwarty odbył się w Hospicjum - Domu Sue Ryder przy ul. Roentgena 3 w Bydgoszczy (położonego na terenie naszej parafii, przyp. red.). W programie przewidziano m.in. informację na temat Polskiej Szkoły Medycyny paliatywnej, dyżury rehabilitanta i Poradni Medycyny Paliatywnej, prezentację i sprzedaż prac wykonanych przez pacjentów w ramach terapii zajęciowej Oddziału Opieki Paliatywnej, sprzedaż kart



Regionalny Zespół  
Opieki Paliatywnej  
**DOM SUE RYDER**  
w Bydgoszczy

**Posługa duszpasterska** (odwiedziny chorych, rozmowy z pacjentami i ich bliskimi itp.) trwa każdego dnia od 9.00 do 15.00 i na każde wezwanie. **Msza św.** sprawowana jest kaplicy św. Alberta w każdą niedzielę o 14.00. Telefon kontaktowy do ks. Wojciecha Retmana **348-56-42** (centrala RZOP-DSR) oraz **343-19-39**.



**Salus aegroti  
suprema lex esto!**

„Niechaj zdrowie chorego  
będzie najwyższym prawem”

### CENTRUM ONKOLOGII

w Bydgoszczy

(kaplica pw. *Chrystusa Miłosiernego*  
otwarta od 8.30 do 16.30)

**MSZE ŚW.:** 11.00 (w soboty, niedziele, święta); 15.00 (od wtorku do piątku) \* **WIZYTA na oddziałach:** w soboty, niedziele i święta - 8.30 do 10.30; od wtorku do piątku od 9.30 do 12.30 \* **SPOWIEDŹ:** od 13.30 w kaplicy i po Mszach św. na oddziałach (na każde życzenie) \* **SAKRAMENT CHORYCH** (I środa miesiąca w kaplicy i na każde życzenie) **NABOŻENSTWA:** **Koronka do Miłosierdzia Bożego** - 14.55; **Nowenna do MB Nieustającej Pomocy** - w środę; **RÓŻANIEC** 19.00 - (codziennie odmawiany przez pacjentów); inne okresowe (po ogłoszeniu).

ks. **Arkadiusz Dąbrowski SDB** (kapelan),  
tel. **344-73-96**, centrala **343-73-00**

świętecznych, wystawę prac malarskich Moniki Dekowskiej Dariusza Patyka, dyżur kapelana i uroczystą Mszę św.

W hospicyjnej kaplicy pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego o godzinie 14.00 została odprawiona przez kapelana Hospicjum ks. Wojciecha Retmana - naszego wikariusza - uroczysta Msza św. w intencji chorych, ich rodzin, personelu, wolontariuszy i całego ruchu hospicyjnego w Polsce.

Z okazji „Dnia otwartego” Domu Sue Ryder gościli parafialni muzycy - nasz parafialny Zespół Muzyczny „Samemu Bogu”. Uświetnili celebrację Eucharystii i dali krótki koncert na jej zakończenie.

Będąc na miejscu można było zaobserwować wiele obrazów, które trudno spotkać w tzw. „normalnym świecie”. Z pewnością takim niecodziennym obrazem będzie „przyjście” pacjentki na szpitalnym-hospicyjnym łóżku na Mszę św. do kaplicy. Będzie nim też wystawa obrazów prac pacjentów wykonanych w ramach warsztatów terapii zajęciowej - czasami smutnych w treści i w gamie użytych kolorów. Będzie też nim dyskretna i skuteczna posługa chorym personelu i wolontariuszy, m. in. z parafialnej Wspólnoty Drogi Neokatechumenalnej.

Gałązka „rozmarynu na pamiątkę” wita i zegna odwiedzających ten Dom, zaś św. Albert w kaplicy przypomina, by być „dobrym jak chleb”.

TEKST I FOTO MIETEK

## PATRON I ROGALE

Mija już 15 lat, kiedy możemy swobodnie obchodzić listopadowe święto narodowe - Święto Niepodległości Polski. To ważne dla nas święto przez wiele lat było „wymazane” z kalendarza, a zastąpiono go substytutem - Świętem Odrodzenia wyznaczając datę na 22 lipca.

Dziwnie trochę brzmią sondaże, przeprowadzane przez media, dotyczące powodu świętowania tego dnia. Podobno około 30 % Polaków, zwłaszcza młodych, nie wie lub nie zna jego pochodzenia. Pewnie to jednak nie wina młodych, a nas, starszego pokolenia, rodziców i wychowawców, którym podawano do wiadomości zafałszowaną historię, a do świętowania niepodległości w tym czasie jeszcze nie przyzwyczailiśmy się.

Dobrze zatem się stało, że ksiądz Proboszcz postanowił, pierwszy raz w historii naszej parafii, odprawić w kościele uroczystą Mszę św. w intencji Ojczyzny i jej wyzwolicieli spod jarzma zaborów.

Wspomniana Msza św. odprawiona została 11 listopada o godzinie 10.00 i przybyło na nią wielu parafian. W kościele widzieliśmy skromną, ale jakże wymowną okolicznościową dekorację. Na niebieskim tle wiła się - jak rzeka naszego życia - biała czerwona wstęga, a obok niej widniał napis „Deo et Patriae” (Bogu i Ojczyźnie, przyp. red.). Wspólnota Żywego Różańca stanęła obok ołtarza z poczetem sztandarowym i trochę szkoda, że zabrakło w asyście sztandaru parafialnego.

W tym samym dniu przypadało też wspomnienie św. Marcina - patrona Bydgoszczy. Z tym świętym związany jest taki wielkopolski obyczaj obdarowywania się specjalnymi rogalami. U nas zapoczątkował ten zwyczaj w ubiegłym roku ks. Dariusz Wesolek. W tym roku również była Msza św. o 11.30 z udziałem dzieci, które zostały po niej obdarowane poświęconymi rogalami świętego Marcina. Pomimo, że na Mszy św. było dużo dzieci, to rogalików dla każdego starczyło i jeszcze trochę zostało.

Należy się cieszyć, że ten zwyczaj wprowadzamy w naszym mieście przy okazji święta jego patrona. Bydgoszcz przecież wiele zawdzięcza Wielkopolsce w sprawie odzyskania swej niepodległości. To Powstańcy Wielkopolscy walczyli również o nasze ziemie, a wielu ich poległo. Mamy też w naszym mieście jedyny w kraju Grób Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego. To nie tylko symbol, a prawdziwa mogiła, w której spoczywają szczątki powstańca o nieustalonym nazwisku.

Kolejny raz mogliśmy przekonać się, że chrześcijanin modli się, kocha swą Ojczyznę i szerzy dobre obyczaje, nawet te ludowe. Jedno drugiemu nie stoi na przeszkodzie.

Dziękujemy pomysłodawcom i wszystkim, którzy przyczynili się do tego dzieła.

WASZ OBSERWATOR



## WŁADYSŁAW KOSZCZĄB

Urodził się w dniu 4 września 1897 roku w Bydgoszczy i był synem Ludwika i Pauliny z domu Wojtanowska. Rodzice przybyli do Bydgoszczy ze Śląska jako młodzi ludzie, a prowadzili sklep piekarniczy i cukrów przy ulicy Na Wzgórzu.

W 1922 roku Stanisław po zawarciu związku małżeńskiego z bydgoszczanką Stanisławą osiadł przy ulicy Szubińskiej 37, gdzie otworzył własny sklep kolonialny.

Wkrótce sklep Koszcząbów stał się znaną i dobrze zaopatrzoną placówką handlową w tym rejonie miasta. Rodzina ta utrzymywała też przyjazne stosunki z sąsiadami, jak i dalszymi znajomymi, zarówno Polakami, jak i Niemcami. Utrzymywali też rozległe kontakty ze znanymi osobami w mieście.

W listopadzie 1924 roku urodziła im się córka Stefania. Wówczas to Władysław na kilka lat wynajął pomoc do obsługi sklepu, gdyż sam często musiał starać się o zaopatrzenie. W latach trzydziestych sklep poważnie prowadziła Stanisława, a ostatni rok przed wojną pomagała jej córka Stefania.

Koszcząbowie zostali aresztowani w swym domu całą rodziną w dniu 10 października 1939 roku. W godzinach przedpołudniowych przybył do nich funkcjonariusz Gestapo wraz z dwoma Niemcami z Selbstschutzu. Prawdopodobnie cała trójka przybyła tylko po Stanisławę Koszcząb, bo gestapowiec miał nakaz jej aresztowania i wyrok śmierci wydany przez Sondengericht (Sąd Specjalny) w Bydgoszczy z dnia 12 września 1939

roku, czyli wydany w drugim dniu działania Sądu. Wyrok zatwierdzono na podstawie zeznań miejscowego Niemca Kurt Goertz zamieszkałego przy ulicy Toruńskiej, który donosił, że Stanisława Koszcząb wskazała Polakom jego dom jako ten, z którego strzelano do Polaków 3 września 1939 roku.

Na takie oskarżenie zaprotestował Władysław, że jest ono pomówieniem, uzasadniając je z dwóch powodów. Po pierwsze, jego żona we wskazanym dniu w żaden sposób nie mogła widzieć ze swego domu przy Szubińskiej tego, co działo się przy Toruńskiej. Po drugie, 3 września z całą rodziną obchodzili jego urodziny u znajomych przy ulicy Koronowskiej, na co może przedstawić wielu świadków.

W takich okolicznościach cała rodzina została zabrana z domu i doprowadzona do obozu dla internowanych Polaków w byłych koszarach 15 PAL-u przy Gdańskiej. Przy wejściu do obozu zostali rozdzieleni. Do obozu trafił tylko Władysław, a żona z córką pozostały na wartowni. Co dalej się z nimi działo nie wiadomo.

Władysław po osadzeniu w obozie interweniował u władz niemieckich żądając przesłuchania w charakterze świadków wskazanych Niemców, którzy potwierdzą, że posądzenie jest nie prawdziwe. Co wynikało z tej interwencji nie wiadomo. Wiadomo jednak, że losem rodziny zainteresowała się sąsiadka z Szubińskiej 35 Paula Trieden. Odpowiedziano jej, że Stanisławy nie można uwolnić, a reszta zależy od zachowania się i zeznań męża.

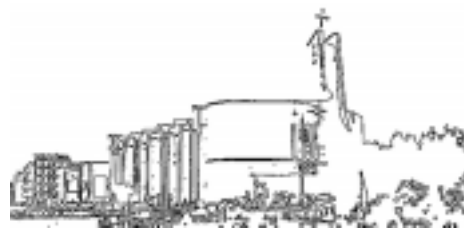
Natomiast 14 października Wolfgang Bönne z ulicy Pięknej, członek SA pytający o losy rodziny dostał do przeczytania sentencję wyroku, z którego wynikało, że przez oskarżoną (Stanisławę) nie zginął bezpośrednio żaden Niemiec, ale swoją postawą jest winna zbiorowego mordu na Niemcach. Co do Władysława i całej rodziny wynikało z niej, że już od dłuższego czasu lepszy towar sprzedawali Polakom, a gorszy Niemcom, a po wkroczeniu wojsk niemieckich w swoim sklepie odmawiali sprzedaży towarów Niemcom. Ponadto Władysław 10 października (dzień aresztowania) był napastliwy w stosunku do Niemców (angriffe auf Volksdeutsche) i w obozie jest butny.

Władysław został rozstrzelany 19 października w Dolinie Śmierci. Losy żony nie są znane. Prawdopodobnie zginęła rozstrzelana już w dniu 11 października pod murem obozu. Córka Stefania, jako jeszcze niepełnoletnia, przebywała w więzieniu w Nowym Mieście Lubawskim, a następnie w Koronowie. Ostatnie ślady jej życia pochodzą z 6 kwietnia 1941 roku, kiedy po pobycie w szpitalu została przekazana do więzienia. Dalsze jej losy nie są znane.

Znamienny w tej sprawie jest fakt, że już w dniu 14 października 1939 roku sklep Koszcząbów, wraz z towarem, przejął syn oskarżyciela Helmut Goertz, a Kurt Goertz przejął sklep tej samej branży przy ulicy Toruńskiej 70, który poprzednio prowadziła Maria Błażejczak, oskarżona przez niego za taki sam czyn i rozstrzelana w więzieniu 15 listopada 1939 roku.

opracował **KFAD**

## „SALKA” KATECHETYCZNA



Pomimo nalegań i monitów ze strony ks. Zygmunta Trybowskiego ówczesny Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy nie kwapił się w przyspieszeniu wydania decyzji o dzierżawie placu przyszłej budowy.

Czas jednak nagiął. W szkole podstawowej Nr 17 rozpoczęła naukę spora grupa dzieci. Część z nich trzeba było przygotować do I Komunii św.

Toteż w dniu 6 września na teren przyszłej budowy przywieziony został pierwszy barakowóz mieszkalny. Był on wprawdzie używany, ale całkiem dobry. Urządzono w nim prowizoryczną salkę katechetyczną, a nieco później, gdy stanęła prowizoryczna kaplica służył też w czasie nabożeństw jako zakrystia.

Obiekt ten istniał na naszym placu budowy prawdopodobnie do końca 1984 roku, służąc później jako pomieszczenie gospodarcze dla budowlańców. Nie udało się jednak dokładnie ustalić kiedy został rozebrany. Nie znane jest też dokładne pochodzenie barakowozu. Wiadomo, że został zakupiony po cenie „łтому”, jako przeznaczony przez jedną z bydgoskich firm budowlanych do likwidacji.

W tamtych czasach jednak nie można było ujawniać jeszcze wszystkich spraw związanych z pomocą Kościołowi. Pewnie dlatego nie ma śladu dotyczącego jego pochodzenia.

Był to jednak pierwszy obiekt na budowie i pierwszy w ogóle obiekt naszej parafii, dodajmy gwoli ścisłości - obiekt ustawiony nielegalnie.

Wkrótce jednak przybyły inne, legalne obiekty, ale o nich w następnych odcinkach. (cdn).

**KFAD**

**Od autora:** *Gdyby ktoś, po lekturze kolejnego odcinka, chciał coś dopowiedzieć, dodać do opisywanych zdarzeń, bardzo proszę o kontakt.*

### **Materiały źródłowe:**

- Kalendarz bydgoski 1985 - TMMB Bydgoszcz
- Cieślak Elżbieta: *Kobiety bydgoskie skazane na śmierć przez Sąd Specjalny*, 1979,
- *Dywerycja niemiecka i zbrodnie hitlerowskie w Bydgoszczy na tle wydarzeń w dniu 3 września 1939 roku - relacja 107-111* (Edward Serwański - 1969).

### **Od autora:**

*Dnia 6 czerwca br. CKK „Wiatrak” otworzyło księgę „Martyrologium Bydgoszczan XX wieku”. Kartki księgi są już powoli zapisywane. Może to ty zapełnisz je wspomnieniem, świadectwem?*



## Z KANCELARII PARAFIALNEJ



### CHRZTY

Ja ciebie chrzczę:  
w imię Ojca i Syna  
i Ducha Świętego

9 października 2004

Krzysztof Adam Krzyżaniak  
ur. 31.05.2004

17 października 2004

Bartosz Marcin Leliwa  
ur. 16.07.2004

Iga Bonk  
ur. 07.08.2004

Mateusz Bazeła  
ur. 14.07.2004

Maksymilian Piotr Jarecki  
ur. 27.07.2004

Nicola Organowska  
ur. 13.07.2004

Adrian Organowski  
ur. 13.07.2004

Dominika Nicińska  
ur. 01.04.2004

Zuzanna Karolina Teclaf  
ur. 13.08.2004

Konrad Kulski  
ur. 26.05.2004

Mariusz Marek Jugła  
ur. 08.08.2004

7 listopada 2004

Grzegorz Sobociński  
ur. 20.10.2004

Julia Muchewicz  
ur. 14.09.2004

Aniela Lewandowska  
ur. 28.12.2003

Kacper Cierpiński  
ur. 30.08.2004



### ŚLUBY

Ślubuję ci miłość,  
wierność  
i uczciwość  
małżeńską

8 października 2004

Michał Jelonkiewicz  
Kamila Hanna Kobierecka

9 października 2004

Maciej Krzysztof Krzyżaniak  
Joanna Wiesława Jankowska

16 października 2004

Tomasz Marek Kabaciński  
Anna Kujawa

Sławomir Arkadiusz Augustyniak  
Monika Izabela Wróblewska

Grzegorz Antoni Wolański  
Arleta Rokicka

23 października 2004

Jarosław Roman Kurek  
Monika Patrycja Dawidowicz

Marcin Nadratowski  
Hanna Delbowska

Marcin Bartłomiej Koba  
Katarzyna Monika Pawlas  
Mariusz Andrzej Brząkała  
Joanna Magdalena Konieczka

30 października 2004

Krzysztof Kuczur  
Magdalena Gorzkiewicz

6 listopada 2004

Tomasz Walecki  
Elżbieta Jolanta Sobieraj



ZMARLI  
Błogosławieni,  
którzy umierają  
w Panu

Norbert Henryk Kamiński  
ur. 22.05.1940 zm. 06.10.2004

Ryszard Edmund Szymański  
ur. 05.08.1944 zm. 11.10.2004

Barbara Krzysztofik  
ur. 11.11.1953 zm. 12.10.2004

Jerzy Henryk Abramski  
ur. 16.01.1945 zm. 25.10.2004

Roman Adam Saidowski  
ur. 14.12.1946 zm. 29.10.2004

Monika Helena Gigła  
ur. 04.08.1923 zm. 02.11.2004

Z ksiąg parafialnych wybrał Krzysztof D.

## INFORMACJE

### SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

Sakrament sprawowany jest przy udziale wspólnoty parafialnej w czasie niedzielnej Mszy św. o 13.00. Dziecko zgłaszając rodzice w Biurze Parafialnym podając kandydatów na chrzestnych, tj. osoby ochrzczone, bierzmowane, praktykujące, mające ukończone 16 lat (jeżeli żyją w małżeństwie musi to być związek sakramentalny). Zgłaszając do Chrztu św. trzeba przedstawić odpis skrócony aktu urodzenia dziecka z USC. Katecheza odbywa się zawsze przed Chrztmem św. w sobotę po Mszy św. o 18.30. Najbliższe terminy Chrztu św.: **5 i 25 grudnia br.**

### SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA

Osoby pragnące zawrzeć związek małżeński powinny zgłosić się do Biura Parafialnego celem ustalenia terminu ślubu i spisania protokołu na 3 miesiące przed ślubem.

### POGRZEB

Przy zgłoszeniu pogrzebu należy przedłożyć odpis aktu zgonu z USC.

Dobroczynne zioła (20)

## CHABER BŁAWATEK



CHABER BŁAWATEK (*Centauria cyanus L.*)

Czymże by były łany zbóż naszych bez jego kwiecia? Choć występuje jako pospolity chwast jaki jest w otoczeniu kłosów ozdobny. Wyrasta rozgałęzioną łodygą do 80cm wysoką, z której wyrastają liście równowąskie lub równowąsko lancetowate. Zakwita kwiatami zebranymi w koszyczki osadzonych na końcach rozgałęzień pędów. Na brzegu koszyczka kwiaty języczkowe barwy chabrowo niebieskiej, czasem białe, różowe lub brunatno brązowe. Moc lecznicza tej roślinki zawarta jest w kwieciu.

Zbiera się w czerwcu zakwitające koszyczki kwiatowe, wyskubuje kwiaty języczkowe i szybko suszy, najlepiej w suszarni podgrzewanej, gdyż przy powolnym suszeniu szybko tracą barwę. Otrzymany surowiec to kwiat chabru bławatka - Flos Cyani. Należy przechowywać go nader ostrożnie w szczelnym opakowaniu w miejscu suchym i zacienionym. Żle przechowywany traci bowiem swą barwę i działanie lecznicze. Kwiaty zawierają glikozydy antocyjanowe (cyjaninę - do 0,7% i pelargonidynę), flawonidy (apigeno-

no - glukozo- glukuronid), związek gorczycowy centaurynę, heterozydy cichorynę i sole mineralne obfitujące w mangan.

**Wodne wyciągi** z kwiatów chabru działają skutecznie moczopędnie, tym skuteczniej im silniejsze było zahamowanie jego wydzielania (tak działają na organizm glikozydy antocyjanowe). Działają łagodnie żółciopędnie, przeciwzapalnie, przeciwbakteryjnie. W dawkach zalecanych nie stwierdzono objawów szkodliwych.

**Napary z kwiatów** stosować można doustnie w przewlekłych, mało nasilonych chorobach nerek ze skąpym wydalaniem moczu oraz obrzękach spowodowanych zatrzymaniem wody i soli w organizmie. Wspomagająco w stanach zapalnych kłębków i miedniczek nerkowych i w kamicy nerkowej. Zewnętrznie stosuje się napar z kwiatów chabru w postaci przymoczek w zapaleniu brzegów powiek oraz spojówek, a także przy podrażnieniach oczu silnym promieniowaniem. Ponadto do mycia owłosionej skóry głowy w łupieżu i grzybicy.

**Napar z chabru** - 1 łyżeczkę kwiatów zalać 1 szklanką wrzątku i odstawić pod przykryciem na 15 min. Po naparzeniu odstawić na dalsze 15min i przecedzić. Stosować 2x dziennie między posiłkami jako środek moczopędny w chorobach zapalnych nerek.

Ten sam napar można używać zewnętrznie do przymoczek na oczy i do zmywania głowy.

MAREK

Źródło:

Ożarówski A.: *Ziołolecznictwo - poradnik dla lekarzy* - Warszawa PZWL 1980 r.

Od autora:

Surowiec roślinny należy zbierać ze stanowisk oddalonych od szos, dróg, wysypisk śmieci, zakładów przemysłowych i tym podobnych miejsc. Ma on nas leczyć, a nie truć. Widziałem osoby zrywające zioła w bezpośrednim sąsiedztwie ruchliwych ulic. Tego robić nie wolno.

## ZOSTAŃ ŚW. MIKOŁAJEM

W niedzielę - 21 listopada br. rozpoczęto parafialną akcję dla najmłodszych i wszystkich, którzy chcieliby podzielić się darem swego serca - „**I TY MOŻESZ ZOSTAĆ ŚW. MIKOŁAJEM**”.

W tym roku chcemy sprawić radość dzieciom z upośledzeniem psychicznym Ośrodka Opiekuńczo Leczniczego w Gnieźnie!

Dlatego do 4 grudnia br. można przynosić słodczyce do specjalnego kosza ustawionego przy ołtarzu. W niedzielę 5 grudnia br. na Mszy o 11.30, razem ze św. Mikołajem, zebrane dary przekazemy tym dzieciom.

Jest okazja podzielić się radością otrzymywania upominków z innymi dziećmi.

## INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY (cd.)

Parafialny Zespół „Caritas” pełni dyżur w każdą środę od 17.00 do 19.00 w Domu Parafialnym.

Koronka do Miłosierdzia Bożego codziennie w kaplicy o 15.00, a po niej o 15.30 Msza św. Godzinki o Miłosierdziu Bożym w każdy czwartek o 8.00 w kaplicy.

Adoracja Najświętszego Sakramentu w kaplicy w piątki od 9.00 do 18.00. Inne informacje na stronach CKK „Wiatrak” i DA „Martyria”.

Ogłoszenia i inne informacje parafialne znajdują się w internecie na stronie: [www.mbkmgniezno.opoka.org.pl](http://www.mbkmgniezno.opoka.org.pl)

**MSZE ŚWIĘTE W NASZYM KOŚCIELE:**w dni powszednie: **7.00 8.30 15.30 18.30**

w niedziele i święta:

**7.00 8.30 10.00 11.30 13.00 17.00 18.30 20.00****INFORMUJEMY - ZAWIADAMIAMY**

1 listopada o 20.30 DA „Martyria” zorganizowało modlitwę za zmarłych w Dolinie Śmierci.

2 listopada o 10.00 odprawiono w naszym kościele Mszę św. z procesją za zmarłych. \* Przy grobie śp. ks. prałata Zygmunta Trybowskiego Parafialna Straż Marszałkowska wystawiła Wartę Honorową.

4 listopada o 18.00 odbyło się spotkanie Stowarzyszenia Wspierania Powołań Kapłańskich, a następnie odprawiona została Msza św. z modlitwami o powołania kapłańskie i zakonne.

5 listopada od 9.00 do 18.30 odbyło się w naszej kaplicy Jerycho - nieustanna modlitwa różańcowa.

7 listopada z okazji XXIII Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej w Bydgoszczy w naszym kościele na Mszy św. o 8.30 wystąpił chór „Fordonia” oraz zespół Pieśni Dawnej „Fresca Voce”, z krótkim koncertem po Mszy św. \* Od 12.00 do 16.00 w hospicjum Domu Sue Ryder przy ul. Roentgena 3 w Bydgoszczy, w którym służy kapelana pełni nasz wikariusz ks. Wojciech Retman, trwał „Dzień otwarty”. \* O 15.15 rozpoczęła się XXII Droga Krzyżowa w Dolinie Śmierci. \* Przed i w czasie Mszy św. o 18.30 śpiewał w naszej świątyni chór „Vincentinum” pod dyktando Stanisława Nawotki z bydgoskiej bazyliki pw. św. Wincentego a Paulo. Po Mszy św. można było wysłuchać koncertu „Ave Maria”, przygotowanego przez chórzystów na 150 rocznicę ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Poczęciu NMP. \* Mogliśmy obejrzeć wystawę „Stare kościoły w nowej Diecezji” i wziąć udział w konkursie. Więcej na str. 7

8 listopada o 17.00 CKK „Wiatrak” zorganizowało Zaduszki Artystyczne w Dolinie Śmierci. (więcej na str. 10) \* PKS „Wiatrak” świętował 5 lat swego istnienia i działania. Po Mszy św. o 18.30 jubileuszowi goście udali się na spotkanie przy tortcie urodzinowym.

11 listopada z okazji Święta Niepodległości o 10.00 odprawiono uroczystą Mszę św. Po Mszy św. dyrektor Państwowego Archiwum w Bydgoszczy Janusza Kutta wygłosił refleksję: „Prawda o <Krwawej Niedzieli Bydgoskiej> po 60 latach”. \* Po Mszy św. o 11.30, z okazji wspomnienia św. Marcina, dzieci obecne na Mszy św. obdarowano rogalmi świętomarcińskimi.

21 listopada przypadała Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata po Mszy św. o 8.30 odprawiono nabożeństwo zakończone błogosławieństwem eucharystycznym. \* O 11.00 w parafialnej kaplicy odprawiono Mszę św. dla dzieci „Specjalnej Miłości”, a po niej odbyło się tradycyjne spotkanie. \* O 18.00 w Katedrze Bydgoskiej CKK „Wiatrak” świętowało IX lat swego istnienia i działania. \* Grupa Charytatywna AGRAVKA po Mszach Świętych sprzedawała kartki oraz podkładki pod kubki. Dochód przeznaczony był na Akcję Mikołajkową. \* Przy wyjściu z Kościoła studenci z DA „Martyria” rozprowadzali podkładki pod kubki z kalendarzem na 2005 rok. Dochód przeznaczono na zorganizowanie akcji mikołajkowej dla dzieci ze Schroniska dla Matki z Dzieckiem na Osowej Górze, Domu dla Bezdomnych Kobiet w Żołędowie oraz rodzin potrzebujących pomocy z Fordonu. \* Asystent Towarzystwa Przyjaciół KUL zbierał składki i ofiary na cele tej uczelni. \* Rozpoczęto parafialną akcję „I TY MOŻESZ ZOSTAĆ ŚW. MIKOŁAJEM” (więcej na str. 17). \* Od 21 listopada można odbierać w biurze parafialnym i zakrystii opłatki wigilijne. W tym roku panowie kościelni nie będą rozdawać opłatków po domach.

22 listopada wspominaliśmy św. Cecylię - patronkę muzyki i śpiewu. Wszystkim, którzy śpiewają w naszej świątyni, szczególnie: parafialnemu chórowi „Fordonia”, Zespołowi Muzycznemu „Samemu Bogu”, pani Organistce serdecznie dziękujemy za ich służbę w naszej wspólnocie parafialnej.

25 listopada przypadało wspomnienie św. Katarzyny - patronki kolejarzy. O 18.30 odprawiono w kościele parafialnym Mszę św. za zmarłych i żyjących kolejarzy i ich rodziny, w szczególności tych parafian, którzy trudzili się przy budowie kościoła i obiektów parafialnych pod kierownictwem śp. Kazimierza Jusiaka.

8 grudnia o 16.30 w bydgoskiej parafii pw. św. Wincentego a Paulo odbędą się uroczyste obchody XIII rocznicy powstania Radia Maryja.

**Dalszy ciąg informacji na str. 17**

Dziękujemy korespondentom i autorom tekstów, oraz za nadesłane listy. Skład ukończono i oddano do druku 19. listopada 2004 r. Następne wydanie „Na oścież” planowane jest 19. grudnia 2004 r.

**KRZYŻÓWKA LISTOPADOWA**

OPRACOWAŁ RASKE WIDIP

	A	B	C	D	E	F	G	H	J	K	L
1											
2											
3											
4											
5											
6											
7											
8											
9											
10											
11											
12											
13											
14											
15											

**ZNACZENIE WYRAZÓW****POZIOMO:**

**1E** Metalowa podstawa do kucia, **2A** Organ pozwalający nam myśleć, **3E** Ukryta wada w urzędzeniu, **4A** Sport z raketami, **5E** Kraina z polarnym klimatem, **6A** Jest nią kapucynka, **7F** Torba na bagaż piechura, **8A** Znany kurort nad Bałtykiem, **9F** Wóz u starożytnych Rzymian, **10A** Problem życiowy, **11G** Pęknięcie w kąciu ust, **12A** Szeroka droga przelotowa, **13G** Jednorazowe naczynie na frytki, **14A** Wesola zabawka na sznurku, **15E** Zuch w mundurku.

**PIONOWO:**

**A1** Ogromna nie dająca się policzyć ilość, **A10** Wyszynek, oberża, **B6** Skrzydlaty Stróż, C1 Umówiony znak, **C10** Azyl dla dzikiej zwierzyny, D6 Stadium rozwojowe stulbi, **E1** Koń w lekkim zaprzęgu, **E10** Bezwarunkowa reakcja na bodziec, **F5** Meldunek z wykonania zadania, **G1** Główna oś opowiadania, **G11** lodowa przeszkoda na rzece, **H5** Ogólny kierunek zmian, **J1** Mecz lokalnych drużyn, **J9** Trudne, gdy z impasu, **K5** Szkocki wzór w więzieniu, **L1** Miasto blisko Wrocławia, **L9** Bardzo ubogi.

Odgadnij wyrazy i odczytaj hasło wg niżej podanego szyfru. Poszczególne wyrazy hasła oddzielone są nawiasami. W rozwiązaniu wystarczy podać samo hasło. Oto szyfr: **[(D-6, L-1) (J-12, A-6, D-4, H-7, B-12, J-7, B-8) (G-11, B-2, K-7, F-5, G-13, J-9, C-2, J-13, E-15, G-1, E-4, H-5, D-14, L-9, J-14, B-4) (-) (C-12, F-1) (H-9, J-3, F-8, C-3, A-12) (L-11, B-9) (L-4, D-9, H-3, E-14, L15, C-4, G-14, J-12, H-15, F-12)].**

Rozwiązania należy nadsyłać na adres redakcji lub wrzucać do skrzynki „Poczty parafialnej” do **12 grudnia 2004 roku**. Rozwiązanie krzyżówki z poprzedniego wydania brzmiało: „**ZAUF AJ MIŁOSI ERDZIU BOŻEMU**”. Nagrodę otrzymuje **Joanna Wójcik**, zam. w **Bydgoszczy** przy ul. **Jasinieckiej 5**. Gratulujemy. Nagrodę można odebrać w zakrystii.

**TELEFONY**

**346-76-25** ks. proboszcz Jan Andrzejczak, Biuro Parafialne

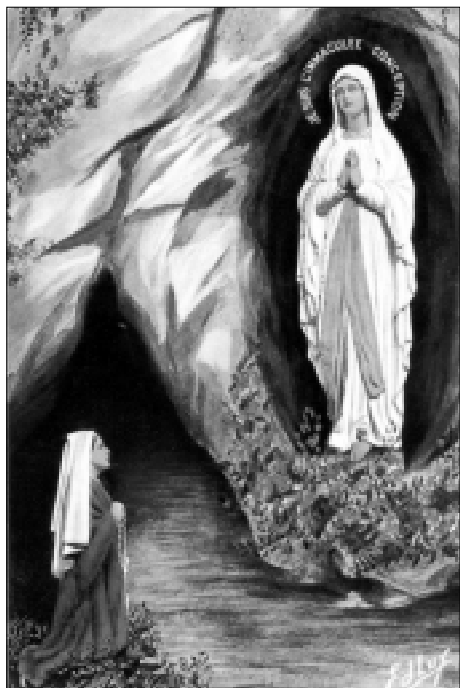
**346-76-26** ks. Z. Zimniewicz, ks. Krzysztof Danowski; **343-19-39** - ks. W. Retman

**348-51-28** ks. Edward Wasilewski, **344-62-41** ks. Dariusz Wesolek

**346-31-94** ks. Krzysztof Buchholz (DA „Martyria”)

**Miesięcznik „Na oścież”** Redaguje kolegium, - ks. Krzysztof Buchholz (asystent kościelny) \* Adres: ul. Bołtucia 5, 85-791 Bydgoszcz; **naosc@logonet.com.pl** \* **http://www.naosc.lo.pl** (również na stronie parafialnej: **www.mbk.m.gniezno.opoka.org.pl**) \* Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega się również prawo do zmiany tytułów, skrótów i redakcji materiałów \* Wydawca: **Rzymskokatolicka Parafia Matki Boskiej Królowej Męczenników**.

## NMP Z LOURDES



### NIEZNANA WIOSKA

Lourdes to przez wieki nikomu nie znana wioska, później maleńkie miasteczko we Francji, u stóp Pirenejów. Niczym w historii świata nie zasłużyła się ta miejscowość, by znaleźć się na kartach historii, aż do 1858 roku.

W tym to roku, w dniu 11 lutego stała się rzecz, która zadziwiła pobliskich, a wkrótce cały świat. Jednej z trojga idących do pobliskiego lasu po chrust dziewczynce, Marii Bernadette Soubirous, córce ubożego miejscowego młynarza ukazała się w grocie Massabielle, co znaczy „stara skala” „Piękna Pani”. Działo się to w czwartą rocznicę, jak papież Pius IX ogłosił dawno oczekiwany przez Kościół dogmat o Niepokalanym Poczęciu NMP.

### OBJAWIENIA W LOURDES I ICH PRZESŁANIE

Bernadetta niejedną raz przechodziła obok grotty, jednak w dniu 11 lutego 1858 roku usłyszała w niej dziwny szelest, jakby wiatru. Gdy spojrzała w to miejsce zobaczyła nad ziemią piękną panią ubraną w długą białą suknię z różańcem. Zdziwiona dziewczynka wyjęła z kieszeni swój różaniec i razem z panią odmówiły tą modlitwę.

Kolejne objawienia, a było ich XVIII to wskazówki dawane Bernadette czym ma być to miejsce w przyszłości. Dowiadujemy się z nich, że Lourdes wybrała sama sobie Maryja za miejsce kultu, że jest to miejsce poświęcone, że mają z niego i z kaplicy płynąć modlitwy pokutne i Różaniec wynagradzający za grzeszników, a chorzy mają tu być uzdrawiani w ożywczej wodzie ze źródła. Miejsce tego źródła wskazała osobiście owa „Piękna Pani”, a Bernadetta w obecności wielu zebranych osób wykopała w tym suchym skalistym gruncie dołek, z którego wytrysnęła woda płynąca do dziś. W tej wodzie zwykła kobieta o nazwisku Latapie obmyła w dniu 1 marca sparaliżowaną rękę i mogła natychmiast normalnie poruszać dłońią. Był to pierwszy przypadek uzdrowienia na miejscu w Lourdes, choć Kościół jako pierwszy zalicza cud przywrócenia wzroku kamieniarzowi Louis Buerlette, który straciwszy wzrok po dwudziestu latach przejrzał, gdy wnuczka w dniu 27 lutego 1858

roku przyniosła mu mokrej ziemi z okolic źródła, którą jako kompres przyłożył na oczy.

W uroczystość Zwiastowania, w dniu 25 marca 1858 roku „Piękna Pani” wyjawiała swe imię mówiąc: „Jestem Niepokalane Poczęcie”.

### KULT MATKI BOŻEJ W LOURDES

Od samego początku objawień Matki Bożej w grocie przybywali tam miejscowi ludzie. Wiadomość jednak szybko rozchodziła się poza parafię, toteż zaczęło przybywać coraz więcej ludzi, a gdy obiegła świat napływały jeszcze większe rzesze. Wielu z nich przybywało z zwykłej ciekawości, dla sensacji, ale i z nadzieją. Od samego początku ks. biskup Bertrand Laurence, ordynariusz diecezji Tarbes bardzo był zainteresowany objawieniami i badał je skrupulatnie. Badania te dały podstawy do wystąpienia do Stolicy Apostolskiej listu o prawdziwości objawień.

Papież również uznał Objawienie, co dało podstawy do zatwierdzenia miejscowego kultu, a w miarę przybywania pielgrzymów z całego świata jego dalszego rozszerzenia. We wszystkich diecezjach świata dniem wspomnienia objawień w Lourdes stał się dzień 11 lutego.

### UZDROWIENIA

Do dnia dzisiejszego w Lourdes było wiele uzdrowień fizycznych. Liczy się ich około 60 tysięcy, ale uznane przez Kościół za cud zostało tylko 66 przypadków. „Sito”, jakie stosują komisje, zarówno kościelne jak i świeckie, które badają każdy przypadek uzdrowienia fizycznego związany z tym miejscem jest bardzo gęste. Nie może być nawet cienia niepewności co do faktu, że było to rzeczywiście zdarzenie cudowne.

Warto też zauważyć, że przy okazji uzdrowień wielu ludzi odzyskuje wiarę. Wspomnę tylko dwa takie przypadki.

Światowej sławy lekarz Alexis Carrel, laureat Nagrody Nobla z 1912 roku był człowiekiem niewierzącym. Podczas pobytu w Lourdes z ciekawości, był naocznym świadkiem, jak stojący obok niego mężczyzna z wielką naroślą rakową na dłoni został na jego oczach uzdrowiony. Carrel pisał na ten temat: „Nigdy nie zapomnę wstrząsającego przeżycia, jakiego doznałem, widząc jak wielka rakowata narośl na ręce pewnego robotnika zamieniła się na moich oczach w niewielką bliznę. Zrozumieć tego nie potrafię, ale nie mogę wątpić w to, co zobaczyłem własnymi oczyma. Wierzę od teraz w cudowne uzdrowienie”.

Innym nawróconym w Lourdes człowiekiem był doktor Agostino Gemelli. Był on zdecydowanym ateistą i wrogiem chrześcijaństwa, a po pobycie z ciekawości w Lourdes, stał natychmiast franciszkańskim zakonikiem. To jego imię nosi do dziś znana w Rzymie Klinika, w której leczony był Jan Paweł II. W tych przypadkach nikt nie prowadzi statystyki, bo uzdrowienie duszy nie daje się zbadać i określić żadną miarą naukową. Wiadomo jednak że jest ich wiele, a świadczy o tym choćby fakt coraz większej liczby pielgrzymów, którzy na pozór wyglądają normalnie,

k którzy nie modlą się o cud odzyskania wzroku, czy sprawności fizycznej, a jednak przybywają do Grotty prosić Matkę Bożą o pomoc. To w zasadzie ludzie chorzy na zafundowaną nam chorobę przez schyłek XX i obecny, XXI wiek. Coraz bardziej zauważana samotność w trudnych chwilach, depresje, bezrobocie i bezdomność, brak perspektyw życiowych. Dla udzielania pierwszej pomocy tym ludziom powstała w 1994 roku specjalna straż kierowana przez byłego komandosa Jean - Pierre Passarda. Ci ludzie nie pilnują porządku w Lourdes, lecz wypatrują w tłumie osób zdrowych, ale potrzebujących natychmiastowej pomocy. Oni rocznie udaremniają wiele prób samobójstw, kiedy to desperaci pragną rzucić się ze skał, lub skoczyć z góry do strumienia. Jednak uratowanie ich to nie wszystko. Trzeba im jeszcze przywrócić chęć do życia. Pomaga w tym wielu księży, zakonników i wolańtariuszy, jednak głównego i ostatecznego uzdrowienia dokonuje ktoś inny, dokonuje Ta, która leczy. A uważa się, że ostatnio w ten sposób „przywróconych do życia” jest kilkanaście, a bywa i kilkadziesiąt osób rocznie. Dlatego właśnie papież Jan Paweł II nazwał Lourdes „sanktuarium zranionych dusz”.

### WSPOMNIENIE NMP Z LOURDES DZISIAJ

Ojciec Święty Jan Paweł II przybywając do Lourdes w 1983 roku mówił: „Tu kiedyś Piękna Pani rozmawiała z prostą wiejską dziewczyną - Bernadettą, odmawiała razem z nią Różaniec, dawała polecenia dla nas. Pielgrzymując dziś do Lourdes pragniemy na nowo wejść w krąg tej niezwykłej bliskości, która tutaj nie przeminęła, lecz utrwaliła się. Ona - ta bliskość Maryi - stanowi jakby duszę tego sanktuarium. Pielgrzymujemy do Lourdes, aby być blisko Maryi. Pielgrzymujemy do Lourdes, by zbliżyć się do tajemnicy Odkupienia.... Chwała niech będzie Najświętszej Dziewicy, która nam wyprasza tyle łask, która nas, gasnących i ginących ratuje za beznadziei, a mnie samemu pozwoliła, bym po zamachu, z którego za Jej pomocą wyszedłem z życiem, przybyć tu, zacerpnąć ze źródła i zgromadzić wiernych, zgodnie z misją Pasterza Kościoła Powszechnego powierzoną Apostołowi Piotrowi”.

W 1993 roku ten sam Papież ogłosił dzień 11 lutego - wspomnienie NMP z Lourdes Światowym Dniem Chorego. Co roku na ten dzień Papież kieruje specjalne orędzie, apelując zawsze o podjęcie współpracy między narodami biednymi i bogatymi, mającej na celu ochronę zdrowia i życia ludzkiego, oraz likwidację nędzy i ubóstwa, jako głównej przyczyny choroby duszy ludzkiej.

Każdego roku Dzień Chorego obchodzony jest w innym sanktuarium Maryjnym świata, by potrzebujący i biedni mieli możliwość uczestnictwa w zbliżeniu się do Maryi i Boga.

W naszej parafii w tym dniu już od kilku lat 11 lutego modlimy się w intencji chorych. Celebrowana jest dla nich specjalna Msza św. z Sakramentem Chorych, a w domu katechetycznym odbywa się spotkanie.

KfAD



7.11.2004 - XXII Droga krzyżowa w Dolinie Śmierci



7.11.2004 - Na Drodze krzyżowej w Dolinie



7.11.2004 - Koncert Zespołu Muzyki Dawnej "Fresca Voce"



7.11.2004 - Koncert Chóru "Vincentinum"



8.11.2004 - 5 lat PKS "Wiatrak"



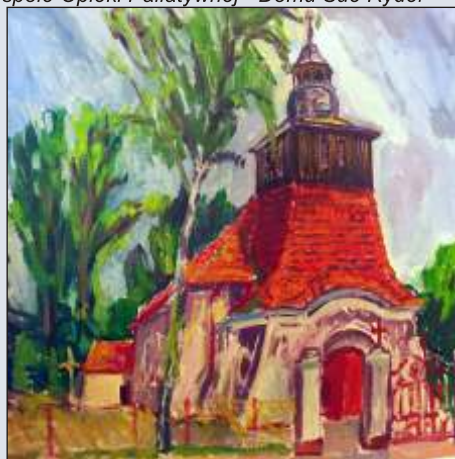
7.11.2004 - "Dzień otwarty" w Regionalnym Zespole Opieki Paliatywnej - Domu Sue Ryder



11.11.2004 - wykład dr Janusza Kutty "Prawda o <Krwawej niedzieli bydgoskiej> po 60 latach"



7.11.2004 - Prace pacjentów Oddziału Opieki Paliatywnej w Bydgoszczy



7.11.2004 - "Stare kościoły w nowej Diecezji" wystawa K. Kucy - kościół św. Stanisława bpa



11.11.2004 - Dar rogali "świętomarcińskich"